Nr 128. Kraków 5 Czerwca — Piątek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie.	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej. .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii. . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 czerwca.

Stanowcza chwila nadchodzi. Kryzys ciężkiej choroby finansowej już została naznaczoną na dzień wotowania nad sprawozdaniem komisyi budżetowej. Długo zbierał ten wrzód, zepsuciem krwi w całym politycznym i administracyjnym organizmie państwa przez długie lata zmieniających się systematów podsycany; tyle materyi biurokratycznej i centralistycznej w niem się zebrało, a domięszała się krew rozlana w klęskach wojennych, że groźnego stanu tej choroby nikt już nie zapoznaje. Stało się to niemal nowem politycznem zadaniem jakby odnalezienia kwadratury koła, rozwiązanie kwestyi finansowej austryackiej, to też wzbudzało to zadanie liczne najdziwniejsze projekta — lecz niemniej w przebiegu tej choroby ileż rzeczy w jej imieniu było przeprowadzonych, ileż kwestyj pośrednio ona ułatwiła lub utrudniła, jakżeż widoczny wpływ jej na cały kierunek polityczny! Przeto rozwiązanie kwestyi budżetowej nie ogranicza się tylko na finansowej stronie, nie chodzi tu jedynie o podatek, który już dawno zwłaszcza w stosunku do naszej prowincyi do możliwej doszedł granicy; lub tylko o redukcyą procentów i częściowe bankructwo, ale jest to kwestya najwydatniej polityczna, skupiająca w sobie wszelkie wielkie zagadnienia państwa; po jej rozcięciu dopiero wyjaśni się sytuacya i zwolnioną z pęt zostanie monarchia mogąc łacniej rozporządzać sobą, skoro raz ten miecz Damoklesowy usuniętym lub spuszczonym zostanie.

Najważniejsze tylko pytanie, czy ten, jakeśmy go nazwali, wrzód pęknie na wewnątrz czy na zewnątrz organizmu państwa. Pęknie on na wewnątrz, kiedy cały ciężar spadnie na podatkujących; natedy nie tylko finansowo choroba się wzmoże, ruina z skarbu państwa jak gangrena przejdzie w całe ciało monarchii i jej części składowe; ale i politycznie pod wpływem materyalnego przeciążenia gorączka wzmagać się będzie, nie jeden z pojawiających się kierunków zaostrzy swój programat, niejedna trudność wzrośnie do niebezpiecznych rozmiarów, niejedna sympatyczna po za granicami państwa atrakcya wyda się jeszcze więcej pociągającą.

Przeciwnie z otwarciem wrzodu na zewnątrz, wiele złych soków odpłynie, bo radykalnym środkiem wyleczenia może być obliczenie się tylko z dotychczas wyzyskującymi wierzycielami państwa. Nie minie i to przejście bez pewnego wstrząśnienia; już protesta city londyńskiej i paryskich bankierów o tem świadczą. Lecz czyliż zaufanie odroczeniem się uzyska?

Gdybyśmy przeszli od rozstrzygającego w tej mierze względu finansowego do względów nie powiemy moralności, lecz tego co nazywają honorowem rozwiązaniem sprawy, tobyśmy sądzili, że otwarte obliczenie przywalających skarb państwa pasywów i oznaczenie granicy możności spłaty jest tu legulniejszym środkiem — niż fanfaronada, która wieść musi nieuchronnie do ogólnego bankructwa, tylko, że z tem bankructwem państwa zsolidaryzuje bankructwo społeczeństwa.

Wiadomo, że wierzyciele państwa nie szanowali wcale świeżo zniesionej granicy legalnego procentu, ale pożyczali gotówkę 80 i niżej za sto. Inaczej obligacye indemnizacyjne, te w zupełnie odwrotnym znajdują się stosunku — ich nominalna wartość o wiele nie dochodzi tej wartości, którą miały pokrywać. Są to z resztą papiery krajowe, kraj je cały spłaca z małym ze strony rządu udziałem; w całej tej operacyi indemnizacyjnej, ci co ją uzyskali podwójne już ponieśli ofiary: raz, otrzymując za swoją wartość papier o niskim kursie; powtóre, spłacając go wraz z wszystkiemi podatkującymi. Gdyby przeto ten papier miał być podciągnięty pod ten nowy ciężar — natedy dla pierwotnego jego właściciela znikłaby ostatnia cząstka pierwotnej wartości, prawdziwie mająca indemnizować. Słowem podciągnięcie obligacyj indemnizacyjnych pod tak zwaną unifikacyą długów państwa jest niemożebnem już przez to samo, iż indemnizacya do długów państwa z natury swojej się nie zalicza; w innych prowincyach przeszedł jej fundusz zupełnie pod zarząd wydziałów krajowych.

Alternatywa ta pęknięcia wrzodu finansowego na zewnątrz czy na wewnątrz, winna być rozstrzygniętą już według egoistycznego instynktu państwa własnej konserwacyi. Położenie Austryi po rozwiązaniu kwestyi finansowej może się wzmódz na nowo; świadkiem nam Stany Zjednoczone Ameryki, które były już głęboko zagrzęzły w bankructwo, a jednak przez umiejętny obrót nawet następstwa klęsk i wojny zatarły. Trzeba tylko stanowczości, nie półśrodków. Protesta kilku giełd nie zachwieją stanowiska Austryi, która tylko o tyle zyskuje na zewnątrz uznania czy przewagi, o ile się wzmocni wewnętrznie.

Wreszcie przypomnijmy sobie, że pęknięcie wrzodu na wewnątrz tj. pociągnienie podatkujących do nowych ofiar, spadłoby przeważnie na Przedlitawią. W zastraszającej cyfrze 128,543,960 złr. procentów od papierów państwa pamiętajmy, że Węgry biorą tylko udział 29,188,000 złr. Stosunek ten tak nieproporcyonalny w innym obrocie sprawy nie będzie zawadzać. Zniżenie procentów od długów państwa nie wchodzi wcale w rachubę ugody dwóch części monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU

Z Rzeszowskiego 1 czerwca.

(*L*) Krótki bo tylko z trzech artykułów składający się projekt zniesienia dotychczas istniejących przepisów o sukcesyi dla włościan, Radzie państwa przedłożony, nie był dotychczas przez dziennikarstwo krajowe rozświecony. A jednak ustawa ta dotyka najżywotniejszych interesów, najliczniejszéj klasy ludności, i tak w dziedzinie prawa jak i w dziedzinie ekonomii jest wielkiéj doniosłości. Ze stanowiska prawa, odrębne przepisy dotyczące sukcesyi włościan, nie mogły się ostać wobec ogłoszonych ustaw zasadniczych. Bo jeżeli w ustawach tych przyjęto zasadę, iż wszyscy obywatele państwa są równi w obliczu prawa, to było nadal niekonsekwentnie, aby jednéj części ludności odrębne służyło prawo spadkowe a raczéj prawo o posiadaniu majątku spadkowego. Między włościanami samemi zasada równości nie istniała, a przepisy te podobne do instytucyi majoratów, protegując pierworodztwo i własność większą z niekorzyścią dla drugorodnych i własności mniejszéj, zadawały kłam wolności i konstytucyi. Były one wypływem bezwzględnéj opieki, jaką prawo i administracya dawniejsza, rozciągały nad włościanami, stawiając ich pod wielu względami na równi z małoletnimi.

Dzisiejsze prace konstytucyjne, ogłosiwszy ustawę: „iż wszystkim członkom krajów i królestw w Radzie państwa reprezentowanym równe przysłuża prawo obywatelstwa", stały w sprzeczności ze szczątkami owego systemu opiekuńczo-protekcyjnego, odbijającego się w tych przepisach o sukcesyi włościańskiéj.

Jakie skutki system ten wywarł na naszych włościanach, wszystkim wiadomo. W szczególności przepisy odrębne o spadkach włościan faworyzowały najstarsze dzieci na niekorzyść młodszych. Przyjęto zasadę niskiego szacowania spuścizny, a tak reszta spadkobierców, niezadowolona z niskiej spłaty wymyślała najdziwaczniejsze roszczenia, bądź do wyższéj części spadkowéj, bądź też do posiadania gruntu. Sprzeczność istniejąca między czysto prawno-prywatnemi pojęciami a tak zwanemi politycznemi przepisami o posiadaniu nieruchoméj spuścizny, otwierała pole do intryg, pieniactwa a nawet do zbrodni. Można więc powitać nową ustawę, bo zasada równości sukcesyjnéj na stan prawny i moralny ludu naszego, tylko zbawienne wywrze skutki. Drugim powodem powołania dziś znieść się mających przepisów, była przyjęta przez dawnych administratorów zasada: niepodzielności gruntów. Zasady o podzielności lub niepodzielności gruntów w dzienniku waszym niejednokrotnie podniesionemi były i licznych znalazły obrońców, tak po jednéj jak i po drugiéj stronie. To pewna, że jakkolwiek zwolennicy niepodzielności silne przedkładają praktyczne przeciwdowody zwolennikom podzielności gruntów, prąd czasu dąży do wyzwolenia własności ziemi z pod ograniczeń, wolnego rozrządzania nią, i łatwo przewidzieć, iż zasada ta wygra ostatecznie na polu ustawodawczem. Przeciwnicy bowiem podzielności stawiają zarzuty nie przeciw saméj zasadzie, lecz raczéj co do praktycznego przeprowadzenia takowéj w chwili obecnéj. Zniesienie przepisów odrębnych o posiadaniu nieruchoméj spuścizny włościan już zjawieniem się swojem silny cios zada, niepodzielności gruntów. Bo nawet dotychczas, chociaż dekretami dziedzictwa, uchwałami władz administracyjnych i systemem opodatkowania, podtrzymywaną była ustawa niedozwalająca dzielenia gruntów, to jednak faktycznie włościanie bardzo często dzielili się gruntami, według potrzeb rodzinnych i gospodarczych, a urzęda administracyjne zawalone były prożbami o dozwolenie podziału. Obecnie gdy jeden z węzłów wspierających ustawę o niepodzielności gruntów rozwiązany będzie, dzielenie gruntów włościańskich w całéj wystąpi pełni, a tak choćby ustawa ta wyraźnie zniesioną nie była, straci moc i praktyczne zastosowanie według prawniczego przysłowia: *Cessante ratione legis, cessat lex ipsa.*

Lecz z drugiéj strony jeżeli zasada równości spadkowéj nie ma być martwą literą, jeźli ma być przeprowadzony stan prawny a wrota dowolności w zajmowaniu i posiadaniu spuścizny zamkniętemi, konieczną jest rzeczą jak najprędsze zaprowadzenie ksiąg gruntowych.

Ramy korespondencyi nie dozwoliły rozszerzać się nad projektem do prawa, wpływającego tak znacznie na rozwój społeczny milionów włościan, lecz istniejące dzisiaj specyalne prawnicze stowarzyszenia ocenią go zapewne gruntowniéj, tak jak na to zasługuje.

Wiedeń 2 czerwca.

⌗ *Gazeta wiedeńska* zaprzeczyła kategorycznie wieściom tendencyjnym o bandach powstańczych „polskich", występując przy tej sposobności z niezwykłą surowością przeciw urzędnikom rosyjskim. Każdy się domyśli, że nagana ta nie tyczy się płatnego sługi, czynownika moskiewskiego, lecz Pana samego rozkazy udzielającego. I udało się to najzupełniej. Członkowie ambasady rosyjskiej, której niezdolny naczelnik przed kilku dniami opuścił Wiedeń, czują się tak dotkniętymi, że podczas ostatnich Świąt wcale się nie pokazali. Ministeryum zresztą nie działało bez podstawy, lecz żądało sprawozdania od namiestnika galicyjskiego, zanim wystąpiło z oświadczeniem urzędowem. Na zapytanie swoje minister Giskra otrzymał szczegółową odpowiedź urzędową, która przedstawiła wieści rosyjskie w należytem świetle. Wtedy dopiero postanowiono odeprzeć energicznie owe wieści, a jeżeli Rosya sobie życzy, dziennik urzędowy mógłby jednego pięknego poranku ogłosić ciekawą historyą agitacyj rosyjskich w Galicyi wschodniej. Lecz Rosya porzestanie może na tej lekcyi, która ją wraz z jej policyą wystawia na pośmiewisko publiczne. Energia ministerstwa przedlitawskiego i kanclerza godną jest uznania; niechaj Rosya się dowie, że już nie rządzą w Austryi ministrowie, jak Rechberg, i że rząd zdoła bronić praw swych, jeżeli bezczelność rosyjska przekroczy wszelkie granice. Zresztą dobrze tu wiedzą, że teraz właśnie uwijają się emisaryusze rosyjscy w ogromnej liczbie po Galicyi, którzy mają zadanie szerzenia nieukontentowania; śmieszne zabiegi! Któż bowiem da się oszołomić nędznemu najemnikowi?

Wiedeń 2 czerwca.

— *r.* Dzienniki równie dziś mylnie oceniają i lekceważą skutki wyroku uniewinniającego prezydenta Johnsona, jak wprzód niedokładnie obznajomione były z siłą stronnictw i przypuszczalnym rezultatem procesu. Mówią, że powaga Johnsona przez proces i znaczną liczbę głosów, które się przeciw niemu oświadczyły, tak została zachwianą, że na przyszłość uważanym on być może jako całkiem nieszkodliwy i w żadnym razie przeciwnikom swym ważniejszych kłopotów zgotować nie zdoła, i że czy faktycznie zawieszonym będzie w urzędowaniu, lub pozostanie w niem z naruszoną powagą, biorąc praktycznie, na jedno prawie wyjdzie. Lecz rzecz się ma inaczej. Nie chodzi tu o kwestyę powagi, ani większej lub mniejszej czci osobistej, lecz o kwestyę wpływu stronnictw. W owej walce stronnictw prowadzonej z najwyższem rozdrażnieniem, stronnictwo metysów odniosło przez stronnictwo Johnsona zwycięztwo, które do ostatecznych następstw posuniętem być musi. Johnson wparty został przez proces całkiem do obozu południowego, i stał się narzędziem w rękach tych ludzi, którzy swą dziką, bezwzględną działalnością liczebny swój niestosunek wyrównać starają się. Johnson nie może przedsiębrać żadnego przeobrażenia konstytucyi, żadnego naruszenia zasadniczych ustaw państwa, dopóki ma przeciw sobie absolutną większość obu Izb kongresu. Kongres może przez swoje *veto* wielu czynnościom prezydenta inny nadać obrot niż tenże zamierzył. Pomimo to, Johnsonowi pozostaje jeszcze ogromne pole do zostawienia metysom wolnej ręki w wyborze prezydenta; a mianowicie w owym czasie, gdy kongres nie będzie zasiadał, ma naczelnik władzy wykonawczej szeroki zakres i może dla swych celów stronniczych niezliczone wyzyskiwać zdarzenia, skoro dla osoby swej zrzeka się wyboru i nie troszczy się o mniejszą lub większą swą niepopularność. Zajścia dość wcześnie się rozpoczną. Stanton przyjaciel Lincolna ustąpił właśnie z ministeryum wojny, a miejsce jego zajmie kreatura Johnsona. Wkrótce nastąpią podobne zmiany; wtedy prezydent będzie mógł Grantowi, który jako naczelny wódz armii czuwać ma nad dziełem odbudowania, natworzyć kłopotów i wplątać go w walki, mogące być w wysokim stopniu jego kandydaturze szkodliwemi. Najgorszem jest ze wszystkiego, że raz rozpoczęta walka może się prawdopodobnie długo jeszcze przeciągnąć aż po za peryod najbliższej prezydentury i krajowi długo nie dać używać spokoju.

Z Wołynia 25 maja.

Po za granicami rosyjskiego panowania nie podobnem do wiary wydaje się to wszystko co się u nas dzieje; co tylko kiedykolwiek stąd przez żelazne zapory przebić się może, najwytrawniejsi ludzie uważają za przesadzone. Nieraz już podawaliśmy wiadomość o nadużyciach i bezprawiach, jakie nas dotykają; nie mogąc zaś przywodzić takiego mnóstwa codziennych szczegółów, w listach naszych dawaliśmy tylko ogólny zarys naszej prowincyi i naszego obecnego położenia, i dla tego właśnie listy nasze niektóre nie zasłużyły na ogłoszenie. Ze nie przesadzaliśmy smutnych obrazów, że, kreśląc ogólnie wyzuwanie nas z praw własności ziemskiej, nie przytaczaliśmy mnóstwa szczegółów, na które codziennie patrzymy, i co chwila nowych oczekiwać możemy, dowodem niezbitym jest co dziennik Moskiewski *Wiest* w Nr. 50 z d. 1/13 maja powiada. Artykuł ten daje dokładnie poznać nie tylko myśl rządu co do przeobrażenia naszych prowincyj, nie tylko sposób w jaki tłumiąc narodowość polską wyzuwa Polaków z prawa własności, lecz, co najgłówniejsza, obawy swoje o przyszłość rosyjskiego Państwa najbardziej z powodu, że w skutkach już postrzegać zaczyna, w jak niegodne ręce złożył rząd myśl swoją zjednoczenia prowincyj polskich, myśl, która w niebacznem zastósowaniu zagraża w przyszłości Państwu całemu. Uważamy więc koniecznem dać w dosłownem tłumaczeniu cały ten wstępny artykuł *Wieści*; bo choć nie zgadzamy się na wszystkie tam uczynione wywody przyczyn, skutki jednak tak gwałtownego przeobrażenia naszych prowincyj aż nadto są widoczne abyśmy o nich zamilczeć mogli.

„*Wiest* Nr. 50 d. 1/13 maja.

Petersburg 30 kwietnia.

„Nasze dziennikarstwo choć już dość wiele zajmowało się zachodniemi prowincyami, mimo to jednak nie wyjaśniło wcale rzeczywistego ich położenia, ani charakteru tych wypadków jakich one były areną.

„Rosyjskie narodowe uczucie było najbardziej dotknięte tem co go najbardziej raziło. W nadzwyczajnej zgrozie powstania widziało ono jednę tylko stronę — polityczną, tylko posiąganie na jedność Państwa, na oderwanie starożytnych ruskich prowincyj od macierzystego pnia Imperyi. Kiedy powstanie stłumione zostało, wszystkie usiłowania zwrócone były na to, aby zniszczyć na przyszłość nawet możność marzenia o podobnem pokuszeniu, które nie grożąc Państwu rzeczywistem niebezpieczeństwem, tak jak urzeczywistnienie takiego zamiaru nikomu podobnem zdawać się nie może, nie mniej przeto poraża mocno jego dostojność, wymaga nadzwyczajnych i daremnych ofiar, i sprawia zamieszanie w rzeczywistym biegu jego wewnętrznego cywilnego bytu.

„Powstanie jednakże było objawem tak socyalnym jako i politycznym; skierowane ono było nie tylko na oderwanie ruskich prowincyj, lecz razem na zburzenie w nich tych zasad społecznego porządku, które są uznane w każdem dobrze urządzonem Państwie za niemogące być odjęte. Ci, co rozpoczynali i kierowali powstaniem, byli po większej części najgorętszymi z apostołów socyalno-komunistycznych idei — wielu zaś z nich stawiło nawet wyżej socyalne nad polityczne tendencye.

„Pomiędzy głównymi przywódzcami byli, jak to wiadomo, ludzie, którzy wyznawali, że, jeśliby dawna Polska jakimbądź cudem zmartwychwstała, to oniby się jej wyrzekli, nie dla historycznych nieforemności tego faktu (?), nie dla tego, aby im wstręt czynił jej nieład państwowy, lecz dla tego że i to jeszcze zdawało się im nadto dobrą organizacyą dla zastósowania ich ideałów demokratyczno-socyalnej republiki. Dla urzeczywistnienia więc swoich socyalnych dążeń stanęli oni na czele powstania, korzystając z polskiego patryotyzmu i polskiej idei, istotnie tak samo jak inni ruscy agitatorowie pokrywali się maską ruskiego patryotyzmu dla tej samej idei . . . .

. . . .

. . . „Najbliższą przewodniczką powstania była ta część emigracyi, na czele której stoi Mierosławski, a która łączy się ściśle z ogólną europejską rewolucyjną organizacyą. Wiadomy jej zupełnie kosmopolityczny charakter; cel jej — rewolucya: a członkowie jej pospieszają wszędzie gdzie tylko zadać mogą cios wszelkiemu porządkowi społecznemu.

„Nie fanatyczne więc marzenia o odbudowaniu niepodległej Polski, lecz właśnie socyalna strona powstania wzbudziła ku niemu współczucie rosyjskich Nihilistów, i ściągnęła do niego z całego świata rewolucyonistów, z którymi u nas nie wiadomo dla czego z szczególną uczciwością się obchodzono (!!!), zamiast patrzeć na nich jak na zwyczajnych kryminalistów. Miejscowy zaś kontyngens uzbrojonemu powstaniu dostarczali przedewszystkiem ludzie niemający żadnej własności, którzy nie mieli sami nic do stracenia, i dla tego samego właśnie każdy właściciel był celem ich nienawiści.

„Zatłumić hydrę powstania Rosya obowiązaną była nietylko w imię swego monarchicznego dostojeństwa, nietylko w imię swoich praw historycznych lecz nawet w imię uświęconych cywilizacyą zasad, bez których niemożna nawet myśleć, by istnieć mogło jakiekolwiek dobrze uorganizowane społeczeństwo. — Zatłumiając powstanie Rosya, obowiązaną była zniszczyć wszystkie ślady tak politycznych jak i socyalnych dążeń jego. Równie bowiem jest niebezpiecznem dla Państwa tak naruszenie jego zwierzchniczych praw na prowincye

---

Część literacko-artystyczna.

DRUGIE SPRAWOZDANIE
Komitetu parafialnego
KOŚCIOŁA N. MARYI PANNY W KRAKOWIE,
z czynności
około odnowy wielkiego ołtarza
dzieła **Wita Stwosza.**

Pierwsze zdanie sprawy z czynności naszych, złożyliśmy w roku zeszłym w artykule ogłoszonym w *Czasie*, i w osobnym oddruku wydanym. Relacya ta wyszła z *Dozoru* kościelnego, z instytucyi, obecnie w nazwie, poniekąd w atrybucyach a w części i w składzie osób zmienionej; podpisani bowiem dawniejsi członkowie Dozoru, stanowią teraz *Komitet parafialny*; z tą od byłego składu tej instytucyi różnicą: iż p. Ludwik Helcel wszedł w miejsce pp. Leopolda Lipińskiego i Józefa Łepkowskiego, którzy w roku zeszłym ustąpili; wtedy, gdy z wyborów przez głosowanie parafian, sformował się dzisiejszy nowy Komitet kościelny. Zamiast też JMX. kan. Dra J. Wilczka, zarząd kościoła przeszedł w ręce JMX. kan. Matzkego.

Mimo tej zmiany, do spraw odnowy ołtarza się tyczących wypadło nam zostawić i nadal kierownictwo dawniejsze; poruczając część konstrukcyjną p. Drowi T. Żebrawskiemu, zaś nadzór nad restauracyą rzeźb pp. Władysławowi Łuszczkiewiczowi i Janowi Matejce.

Gdy więc obecnie zdajemy sprawę z czynności około odnowy arcydzieła Stwosza dokonanych, o tyle z własnych przedstawiamy je zajęć, o ile administracyą tego przedsięwzięcia podejmujemy; zostawiając wymienionym niezmordowanym a gorliwym panom kierownikom, zasługę artystyczną i techniczną, tak szczęśliwie prowadzonej roboty.

Niniejsze zdanie sprawy, należy się Wydziałowi sejmowemu, krajowi, światu artystycznemu, parafianom; a szczególnie tym znakomitym mężom, których wezwaliśmy do narady, rozpoczynając w r. 1866 z nieśmiałością, dzieło, przechodzące doniosłością swoją siły nasze *).

*) Zaprosiliśmy wówczas następnych panów, tych najwłaściwszych dziś sędziów czynności naszych:
Dra Emila Czyrniańskiego, Dra J. Dunajewskiego, Wojciecha Eliasza, Parysa Filippiego, X. kan. S. Grzybowskiego, Dra Kuczyńskiego, Dra J. Kremera, H. Kieszkowskiego, M. Kukalskiego, Jerzego księcia Lubomirskiego, Dra J. Łepkowskiego, Pawła Popiela, Franciszka Paszkowskiego, F. Pokutyńskiego, Edwarda Stehlika, H. Seredyńskiego, X. Dra J. Wilczka.

Oczekujemy więc od nich przedewszystkiem, sądu, kontroli, uwag, rad i moralnego absolutoryum; dozwalając nietylko owym wybranym i upoważnionym, ale *każdemu kto wyjaśnień pragnie*, przejrzeć książki wydatków, ugody z rzemieślnikami, itd., co wszystko w prokuratoryi kościelnej złożone, poddajemy jawności, jako szafunek publicznego grosza, zebranego z ofiar i składek a darów ogółu.

Rzeźby też tak już odnowione i ustawione, jako i w pracowni rzeźbiarza lub na składzie jeszcze będące, mogą być oglądane w obecności JMX. prokuratora J. Świerczewskiego lub wymienionych pp. kierujących robotą.

Przedstawiając niniejszą relacyą, cofnąć się nieco musimy do czynności niektórych dawniejszych; aby podać w całości tok zajęć różnym rzemieślnikom, pracownikom i artystom powierzanych. Zaczniemy od *roboty stolarskiej*, która inne poprzedzić musiała.

I. *Stolarszczyzna.*

Po dokładnem zbadaniu stanu ołtarza, pp. Księżarski i Żebrawski, wygotowali kosztorys na robotę stolarską. Czterech pp. majstrów zgłosiło się z deklaracyami w sprawie wykonania robót owym kosztorysem objętych. D. 28 czerwca 1866 na zebraniu Dozoru, przyznano p. Sokolikowi modelatorowi przy szkole technicznej, robotę stolarską; albowiem najniższą podał cenę (1015 złr. 60 c.), a zdanie znawców uznało zdolności jego.

Do roboty, wedle orzeczenia znawców budowniczych, potrzeba było suchej dębiny, lipiny i modrzewiu. Za staraniem p. Dra Żebrawskiego i Sokolika, wynaleziono na składach w Wieliczce i w Krakowie suchą dębinę i lipinę i takowe nabyto. Modrzewiów poszukiwano gorliwie, lecz bezskutecznie; gdyż żadnych rozmiarów i jakości forsztów, wynaleźć nie było podobna. Poszukiwania te opóźniły znacznie prace stolarskie — p. Sokolik rozpocząć musiał robotę od skrzydeł nieruchomych ołtarza, których profile i gzymsowanie sprawdzał p. Księżarski; następnie przyrządził tablatury i gzymsowanie do skrzydeł ruchomych — dalej urządził żebra do wypełnienia tyłu niszy ołtarzowej, do którego użyto w miejsce modrzewiu, pięknej tłustej sośniny.

Zrobienie nowych ram drzwi ołtarzowych nieprzewidziane było kosztorysem; z tej przyczyny pozostawiono to orzeczeniu po ich rozebraniu.

W miesiącu Styczniu 1867 r. p. Wojciech Eliasz (ojciec) wezwany został do rozebrania ołtarza całkowitego, z przyznaną mu zapłatą 100 złr. w. a. miesięcznie; a z obowiązkiem bezpiecznego złożenia rzeźb w izbie nad zakrystyą i na rusztowaniu ołtarza; oraz do zaznaczenia gdzie każda z tego mnóstwa drobnych rzeźb, ma być na powrót umieszczoną. Pan Eliasz dokonał rozebrania ołtarza w ciągu dwóch miesięcy, z pilnością wzorową; przecież, nie złożył jeszcze dozorowi sprawozdania z owego zaznaczenia rozebranych rzeźb.

Po dokonanem zdjęciu rzeźb, p. Sokolik rozebrał ramy dębowe skrzydeł ruchomych, a pp. budowniczowie uznali potrzebę nowych, gdyż stare w więzbach spróchniałe były. To spowodowało Dozór do obioru budowniczego ołtarza, do spraw konstrukcyjnych, czego żądał konserwator p. Popiel. Na zebraniu więc d. 10 lutego 1867, do tej czynności powołany został przez głosowanie tajne Dr T. Żebrawski z odpowiedzialnością za stolarszczyznę i okucie. Drzewo dębowe suche, na ramy, znalazło się za pośrednictwem p. Myśliwca stolarza, który te cztery i jedyne kloce, 20 lat leżące, odstąpił Dozorowi za sumę złr. 122 w. a.

Jakkolwiek nie było pierwotnie zamiaru robienia nowych podstaw pod niszę ołtarzową, jednakże po bliższem rozpatrzeniu się znawców, wypadło i ten koszt ponieść. P. Sokolik wykonał przeto 2 blaty dębowe 6cio-calowej grubości znacznych rozmiarów i 4 sztorce dębowe, również jak oszalowane nysze, co umieszczono szczęśliwie, podniosłszy na lewarach cztery ramiona środkowej szafy ołtarzowej. Dokonano tego w miesiącu wrześniu 1866 r. pod dozorem Dra Żebrawskiego. Następnie p. Sokolik złożył na rusztowaniu do okucia skrzydła nieruchome i ruchome 22 stóp wysokie, wypełnił ścianę tylną szafy wedle tego jak

do niego należące, jak i naruszenie tych pryncypiów, które są zasadą jego spokojności i zakreślonego rozwoju.

„Dwojaki charakter powstania sam pokazuje drogę, jaką należy postępować, nietylko dla tego aby zagładzić ślad zaburzających wypadków, lecz aby wykorzenić wszelką możliwość podobnego objawu na przyszłość. Należało zatem okazać skuteczność jak fizycznych tak i moralnych (!!!) sił Rosyi przed siłą mas powstańczych.

„Wiadomo, co już uczyniono w tym celu, jakich użyto sposobów, aby gubernie zachodnie zlały się z istotnemi prowincyami Rosyi. Dźwignienie ruskiej narodowości i wzmocnienie ruskiego ziemiaństwa bez zaprzeczenia pierwsze zajmują miejsce pomiędzy środkami dla urzeczywistnienia tej myśli stósownie przedsiębranemi. Lecz i te środki mimowolnie zamknięte być muszą w wiadomych granicach, a których przekraczać nie można bez naruszenia praw i sprawiedliwości, bez ujmy i potęgi wielkości Państwa.

„Nie raz już objawialiśmy nasze zdanie o położeniu, w jakiem zostają zachodnie prowincye. Póki siłą utrzymywać należy zwierzchnicze prawa monarchii, nie podobna przebierać w środkach; lecz gdy już godność państwa została utrzymana, kiedy już tej konieczności zadość się stało, wtedy przedsiębrane środki dla zniszczenia wrogiej potęgi powinny ustąpić środkom organicznym zapewniającym trwałą i spokojną przyszłość; nie małej wtedy potrzeba przenikliwości, aby własnemi rękoma nie zasiewać na przyszłość nowych dla siebie kłopotów.

„Z tego więc punktu widzenia nie możemy obojętnie spoglądać na bieg rzeczy w prowincyach zachodnich. Niepokoją nas nie zasady przez rząd postawione dla ich urządzenia, lecz te właśnie przemiany, którym one podlegają w zastosowaniu tych urządzeń, przechodząc przez ręce wiadomego rodzaju pracowników. Mnóstwo faktów dowodzi, że całą siłą oddziaływając przeciwko politycznym dążeniom powstania, pracownicy ci zupełnie przeciwnie stosują się w jego stronie socyalnej. Pod ich ciosami dobrobyt upada nie tylko polskich lecz i ruskich ziemian, i w tym właśnie względzie przyklaskiwać im mogą Mierosławscy.

„Polityczna dążność polskiej idei jest to złe, które koniecznie wyrwać z korzeniem należy. Lecz socyalne dążenia są nie mniejszem, lecz, śmiało rzec można, większem daleko złem dla monarchii. Polityczne pokuszenia nie są dla nas straszne, nigdy one nie mogą mieć powodzenia, a nadto są one zamknięte w wiadome jeograficzne granice, których przekraczać nigdy nie mogą. Zburzenie zaś praw i zasad dobrze urządzonego społeczeństwa, rozbudzenie w niem socyalnych namiętności — jest to złe takie, którego nie zatrzymują jeograficzne granice, przebijają się jak miazma przez najwyższe nawet zapory, i zatruć mogą cały organizm monarchii. Polska idea wzburzyć tylko może tysiące pustych (!!!) głów w dziewięciu guberniach; socyalne zaś namiętności mogą zachwiać porządek społeczny całej Rosyi. Wtedy przekazywane od pokolenia do pokolenia cele polskich rewolucyonistów tryumf odniosą, i to w daleko większych rozmiarach niż sami marzyli.

„Jednoczesność działań tych pracowników z kierownictwem rewolucyonistów na nieszczęście jest widoczna. Zakrywając się potrójną tarczą monarchicznej jedności, narodowości i prawosławia, ciągną oni dalej to, czego nie mogła dokonać rewolucya. Czyż nie w tej jednoczesności leży rozwiązanie zagadki, dla czego nasi Nihiliści i niektórzy dziennikarze sympatyzując z Polakami w chwilach najgorętszych powstania, po stłumieniu onego rozpalili się gorącą miłością dla innych pracowników. Zostali oni wierni samym sobie, broniąc bandery pokrywającej ulubione im dzieło.“

Tak więc artykuł ten jasno pokazuje obawy w przyszłość Rosyi, która gwałtownie przeobrażając polskie prowincye, wyzuwając szlachtę polską z prawa własności ziemskiej, zaszczepiając w ludzie namiętności socyalno-komunistyczne, a wszystko to w celu zyskania cudzym kosztem dla siebie stronnictwa, któreby pomocnem było do urzeczywistnienia dawno marzonej idei jedności wszystkiej Rusi pod berło swoje, sama własną ręką gotuje sobie przyszłość, której nie pokona zwierzęca siła, której nie zastraszy tortura otworzona jak paszcza smoka na pożarcie powstania polskiego — przyszłość, którą sama już postrzega i to nie w ziemiach polskich a w macierzystem łonie to jest w ziemiach moskiewskich. Wszystkie dzienniki wzmiankują o tem co się dzieje, jakie rozmiary przybrało w głębi Rosyi przeprowadzenie kwestyi włościańskiej, uwłaszczenie ludu i wmówienie w niego, że on sam jest tylko pierwotnym posiadaczem ziemi na całym globie, że wszystko co nie jest z jego rodu jest napływowe, jest obce, jest uzurpowane, i jako takie zgładzone aż do ostatnich śladów być powinno.

Powierzenie w ręce Nihilistów — a takimi są wszyscy mirowi pośrednicy i cały skład gubernskich i powiatowych komitetów — przeprowadzenie reform, zaprowadzenie nowego porządku rzeczy, przeobrażenie całego ustroju społecznego nieumiejętnemi rękami naturalnie udać się nie mogło. W głębi Rosyi sprowadza to nie raz kłopoty samemu rządowi. U nas chociaż zmiany te dotkliwie uczuć się dały, choć i w naszym ludzie te same szczepiono idee, choć nieposzanowanie prawa własności bardzo źle wpłynęło na jego moralną stronę, nie przyszło jednak nigdzie do takich objawów, jakie się w wielu miejscach w głębi prawdziwej okazują Rosyi.

Kiedy mnóstwo skarg na somowolność mirowych urządzeń zostawało zawsze bez skutku, kiedy w niektórych dobrach, jak np. w Kołodnie p. Włodzimierza Swiejkowskiego, cały obszar ziem dworskich oddano włościanom tak dalece, że dla dziedzica zaledwie pałac z ogrodem pozostał, kiedy włościanin samowolnie użytkując, oprócz ziemi na własność mu nadanej z całego obszaru ziem dworskich, lasów, łąk i pastwisk, od czego właściciel uchronić się żadną miarą nie jest w możności, to usposobiwszy już doskonale włościan do lekceważenia prawa własności, zaczyna dopiero wydawać nowe rozporządzenia okazujące dotykalnie, że rząd się omylił, że chcąc zniszczyć szlachtę polską zniweczył cały organizm społeczny, zubożył kraj cały, i zatamował wszystkie źródła, z których bogactwo krajowe płynęło.

Pierwsze z tych nowych rozporządzeń dotyczy lasów krajowych, do których wstęp samowolny został włościanom wzbroniony, surowe przytem naznaczono kary za szkodę w lasach przez włościan uczynione; nadto za każde sprzeciwienie się straży włościanin kryminalnemu podlega sądowi. *Powtóre*: Wyznaczono jeszcze jedną weryfikacyjną komisyę, której zadaniem będzie sprawdzić ostatecznie we wszystkich dobrach szlacheckich wydziały ziemi dla włościan na własność przypaść mającej. *Potrzecie:* Zabroniono odtąd włościanom podawać skarg o grunta, do których gdzieniegdzie roszczą jeszcze pretensye. Nadto, polecono wicegubernatorowi Płaczkowskiemu, aby objechał wszystkie włości wołyńskie, jako też, aby rozpatrzył i rozstrząsnął skargi dotyczące dóbr Kołodna p. Włodzimierza Swiejkowskiego, dóbr Wiśniowieckich, hr. Platera i inne. Przed kilką dniami był już w Krzemieńcu i nie komunikując się wcale z żadnemi miejscowemi urzędami, otoczony był samymi tylko mirowymi, z którymi sekretnie toczył jakieś narady; ztamtąd udał się do Kołodna i Wiśniowca. W powrocie swoim ma być w Teofilpolu dla objęcia w posiadanie dóbr tych od rządu mu nadanych.

Rzym 29 maja.

Przed kilkoma dniami przybył tutaj X. Ludwik Haynald, arcybiskup Kaloczy i stanął w *hotelu rzymskim* przy *Corso*. Węgierski dostojnik nie zachowywał wcale *incognito*, i miał ze sobą huzarów, których świetne mundury zwracały uwagę publiczności tutejszej. X. Haynald otrzymał był nadzwyczajną misyą od Cesarza austryackiego do Ojca Świętego i był oddawcą własnoręcznego listu cesarskiego do Jego Świętobliwości. Widział się dwa czy nawet trzy razy z Piusem IX, u którego miewał długie bardzo posłuchania. O ile wiedzieć można z wiarogodnych a wysokich źródeł przemówienia wymownego pasterza i dyplomaty do Głowy Kościoła na rzeczonych audiencyach były niejako komentarzem do listu cesarskiego. Przedstawił Ojcu Świętemu w dobitnych i wyrazistych rysach przykre położenie Najjaśniejszego Pana, którego, pomimo najszczerszych chęci i dawniejszych postanowień, nieubłagana konieczność naglała do podpisania ze wstrętem praw sprzeciwiających się jego osobistemu przekonaniu. Skutkiem takiej konieczności, wypływającej z odmiennego dziś urządzenia monarchii, Cesarz znajdował się w smutnej alternatywie albo przyłożenia ręki do uchwał, co go głęboko zasmucały, albo abdykowania niezwłocznie. Szlachetność i wspaniałomyślność wrodzona godnemu potomkowi Rudolfa Habsburskiego nie pozwoliłyby mu się długo wahać w wyborze jednej z tych dwojga ostateczności; ale zdobywając się na abdykacyą, nie poprawiłby przez to bynajmniej położenia katolickiego Kościoła; stosunków Austryi ze Stolicą Apostolską i nie ocaliłby konkordatu: owszem położenie religijne Austryi pogorszyłoby się stokroć, albowiem małoletność następcy sprowadziłaby nieuchronnie rejencyą, która mogłaby wpaść w ręce Kościołowi katolickiemu nieprzyjazne, a wtedy wszystko byłoby stracone. Najjaśniejszy Pan powyższe szczegóły otwarcie i pokornie przedstawiał Namiestnikowi Chrystusowemu, błagającego przytem o radę i światło, które ma sobie udzielane od Tego, którego jest przedstawicielem na ziemi. Tak szczere i chrześciańskie zgłoszenie się głęboko wzruszyło Papieża. Odpisał tedy Cesarzowi list, w którym, jak słyszałem, chwali jego nabożeństwo i synowskie uczucia ku sobie, a przytem oświadcza: iż pojmuje doskonale jego przykre i wyjątkowe położenie, lecz, że jako naczelnik nowej a niezawisłej od monarchy formy rządowej nie może odpowiadać przed Bogiem za to, co skutkiem tylko przymusu uczyni; że uwagi Cesarskie są bardzo słuszne, niż bytu Kościoła i dynastyi austryackiej narażać nie wypada, lecz że po przymusowem podpisaniu dekretów zatwierdzających nowe prawa należy pamiętać na to, iż prawowierny katolik nie jest nigdy zobowiązany do rzeczy co są przeciwne prawom Bożym i kościelnym, i że, skoroby parcie, jakiemu się ulega ustało, potrzeba wnet pomyśleć o przywróceniu Kościołowi dawnych jego przywilejów i swobód i o unieważnieniu uchwał, jakie się zatwierdziło pod naciskiem przemocy i z czystej a okropnej konieczności. Taka podług świadectwa dostojnych osób ma być mniej więcej osnowa papiezkiego listu, z którym X. Haynald onegdaj Rzym opuścił. Podobno że treść rad papiezkich telegraficznie udzielaną została Cesarzowi, dla rychlejszej jego wiadomości i prawidła, gdyż czas naglił i podpisania praw wyznaniowych zwlekać nie można było dłużej.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z d. 2, 5, 6, 12, 19, 21, 27, 28 i 31 marca, tudzież z dnia 2, 4, 6, 17, 27 i 30 kwietnia 1868.

(Dalszy ciąg.)

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa udzielono zdania Wydziału krajowego w sprawie zamierzonej przez Radę gminną w Drohobyczy regulacyi posad i płac lekarzy i zarządcy tamtejszego szpitalu; jakoteż w sprawie zamierzonej przez Radę gminną w Bochni regulacyi posad lekarza i zarządcy tamtejszego szpitalu.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa wypowiedział Wydział krajowy zdanie swoje w sprawie utrzymywania szpitalu w Złoczowie i wyznaczył z funduszu krajowego, jako wynagrodzenie dla lekarza, roczną kwotę 150 złr. w. a., którą umieszczono w budżecie na 1868 r.

Uchwalono wnieść do sejmu krajowego wnioski względem zaprowadzenia języków krajowych w c. k. sądach i urzędach krajowych i sformułowano projekta odnośne.

Prośbę Wydziału powiatowego w Lisku, tyczącą się urządzenia szkół parafialnych i zaprowadzenia nauczycieli wędrownych, odstąpiono Radzie szkolnej krajowej.

W skutek oznajmienia c. k. sądu krajowego we Lwowie, iż nie może odstąpić od swego zapatrywania, że instytucya zakładu Ossolińskich jest fideikomisem, a zatem sąd krajowy lwowski sądem fideikomisowym, i że dla tego kapitał 94,000 złr., do depozytu sądowego złożony, winien pozostać i nadal w przechowaniu sądowem, naradzano się nad tą sprawą w przytomności zawezwanych do narady adwokatów, WW. DDrr Rajskiego, Kabata i Madejskiego.

Uchwalono ze względu, iż przez postępowanie c. k. sądu krajowego lwowskiego zagrożonem zostało przysługujące Wydziałowi krajowemu prawo najwyższego nadzoru i przechowywania kapitałów tej fundacyi, wystosować do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych przedstawienie i prosić o stosowne zarządzenie, aby suma 94,000 złr. znajdująca się w depozycie sądowym Wydziałowi krajowemu, jako straży najwyższej zakładu, na mocy statutów i przywileju cesarskiego, wydaną została.

Wydano certyfikat szlachectwa Kazimierzowi Mniszek Tchórznickiemu i jego synom, Władysławowi, Romanowi i Leonowi, tudzież Konstantemu Tchórznickiemu i jego synowi Aleksandrowi.

Nadano Kazimierzowi Gizińskiemu, uczniowi II klasy normalnej w Samborze, jako potomkowi rodziny Gizińskich, stypendyum familijne z zapisu śp. Andrzeja Żalchockiego w rocznej kwocie 157 złr. 50 cnt. w. a., zamykając równocześnie pobór powyższego stypendyum Władysławowi Gizińskiemu z końcem pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa o udzielenie zdania względem wniesionych do N. Pana próśb Władysława, Adolfa, Marcelego, Adolfa i Franciszka Czajkowskich o uznanie staropolskiego szlachectwa, dano ze strony Wydziału krajowego przychylne oświadczenie.

Wydano certyfikaty szlachectwa Aleksadrowi Lenczewskiemu i synowi jego Zygmuntowi.

Na podstawie uchwały Rady miasta Lwowa i deklaracyi kuratora fundacyi, śp. Stanisława hr. Skarbka, uchwalono wystosować prośbę do N. Pana o najłaskawsze zwolnienie fundacyi od obowiązku dawania przedstawień niemieckich w teatrze hr. Skarbka, przynajmniej na tak długo, aż pomieniona fundacya całkowicie w życie wprowadzoną zostanie.

Na prośbę Rad gminnych w Trybuchowcach, Liczkowcach i Horodnicy, uchwalono zawezwać c. k. Namiestnictwo o uchylenie nakazu urzędu powiatowego względem budowy nierozpoczętej dotąd drogi z Husiatyna do Grzymałowa, a to z tej zasady, że na wszystkich drogach, które dotąd nie są rozpoczęte z powodu bliskiego odbioru tych dróg pod zarząd krajowy, nowych robót przedsiębrać nie należy.

(*Dokończenie nastąpi.*)

C. k. krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała nadoficyała urzędowego Ignacego Rydzowskiego zawiadowcą magazynu przy głównym urzędzie celnym w Krakowie, a poborcę celnego w Oświęcimie Edmunda Dobrackiego nadoficyałem urzędowym tamże.

Wiedeń 3 czerwca. W wilię rozpoczęcia dyskusyi finansowej w Izbie poselskiej Rady państwa dzienniki wiedeńskie poświęcają jeszcze raz artykuły wstępne tej ważnej i całej monarchii dotyczącej kwestyi. Dwa obozy tak nazwane 20 i 25 procentowi walczyć mają o zwycięztwo. Dla czego atoli pewna klika dzienników, a zwłaszcza *Nowa Presse*, przezywa 25 procentowych bankrutami, zaprawdę pojąć nie możemy; jakaż bowiem zachodzi różnica między redukcyą 25 a 20 procentową? jedna i druga jest częściowem bankructwem. Jużciż lepsza redukcya 20, ale niepodobna żądać, aby miano, które się mimowolnie nasuwa o zaprojektowanych operacyach finansowych, dotyczyło jedynie 25 procentowych. Położenie finansowe monarchii jest tak zagmatwane, że wątpić można, czy 20 procentowa redukcya wykaże się dostatecznym środkiem zaradczym.

Kwestya finansowa postawiła w drugim dopiero rzędzie podróż księcia Napoleona do Wiednia, a następnie na Peszt do Stambułu. *Presse* rozbierając znaczenie nowej przejażdżki księcia, ostrzega Austryę, aby się nie za daleko zaangażowała z Francyą, i radzi, aby raczej skorzystała z obecnej sytuacyi Cesarstwa francuskiego dla powściągnięcia zbyt bezczelnych ostatniemi czasy zapędów Rosyi. Przy tej sposobności *Presse* wyraża swe zadowolenie z ostatniego artykułu *Gazety Wiedeńskiej*, i natrąca z lekka, że w danym razie Austrya może przeciw Rosyi wystąpić z dowodami. W tym samym duchu pisze dziś korespondent nasz wiedeński.

— Komisye izby wyższej załatwiły już kilka ustaw, uchwalonych przez izbę poselską. I tak w ustawie o organizacyi sądów powiatowych, komisya przychyla się do żądania izby niższej, aby nie prezydyum, lecz grono sądu wyższego mianowało urzędników manipulacyjnych i woźnych; komisya na zmianę tę przystaje z tego li powodu, aby tak małoważna kwestya nie wywołała starcia między obu izbami, gdyż ustawa powyższa już po raz wtóry wraca do izby panów. Sprawozdawcą ustawy tej na pełnem posiedzeniu izby będzie p. Szymonowicz.

Komisye dalej polecają przyjęcie ustawy znoszącej przepisy przeciw lichwie również ze zmianami izby poselskiej, (6% odsetki prawne), dalej ustawy o wolności adwokatury z małoznaczącemi zmianami, z których najważniejszą jest, że także i praktyka w prokuratoryi finansowej obok jednorocznej praktyki adwokackiej ma być policzoną.

— *Incognito* księcia Napoleona w czasie pobytu jego w Wiedniu ma być tak ściśle zachowane, że książę porzucił pierwotny zamiar goszczenia w poselstwie francuskiem i natomiast w hotelu mieszkać będzie. Jak zapewniają — donosi jeden z dzienników wiedeńskich — książę Napoleon postanowił nikogo nie przyjmować, a kilka znakomitości politycznych, które się już zgłosiły w tym względzie do poselstwa francuskiego w Wiedniu, otrzymało odpowiedź odmowną.

— Wiedeński *Tagblatt* odbiera następującą depeszę z Pesztu: „List *Lloyda węgierskiego* z Wiednia donosi: Protest papieski przeciw sankcyi ustaw wyznaniowych po ostatnim wyjeździe N. Pana do Pesztu przez nuncyusza Msgr. Falcinellego baronowi Beustowi wręczony został. Forma jego jest nader łagodną. Rozpoczyna się od wykazania historycznego rozwoju konkordatu, i dowodzi następnie, że takowy żadną miarą nie ścieśniał praw katolików. Protestanci nawet za czasów konkordatu więcej uzyskali praw, aniżeli w jakimkolwiek kraju posiadają. Rząd papieski nie zapoznaje wprawdzie trudności, z któremi Cesarz ma do walczenia; lecz żywi to przekonanie, że na obecnej przez rząd cesarski obranej drodze trudności te tylko wzróść mogą. Jego Świętobliwość, kończy nota, widzi się zmuszony uroczyście zaprotestować przeciw jednostronnemu zniesieniu obustronnego traktatu, którego z drugiej strony nigdy nie naruszano.

W instrukcyach, które p. Meysenbug wziął ze sobą do Rzymu, znachodzi się następujące zdanie: „N. Pan zawsze ożywiony był chęcią pogodzenia woli swych ludów z własnemi przekonaniami religijnemi. W tym wypadku nie było ani w jego mocy, ani w jego woli, nieprzychylić się do tak jednogłośnie wyrażonego życzenia swych konstytucyjnie rządzonych ludów.“

Do depeszy tej pomieniony na wstępie dziennik następującą czyni uwagę: „W wilią ogłoszenia ustaw wyznaniowych w *Gazecie Wiedeńskiej* baron Beust z polecenia N. Pana miał się udać do nuncyusza, aby go zawiadomić o sankcyi i bliskiej publikacyi ustaw. N. Pan w tej mierze powodował się oczywiście uwagą, że zastępca Stolicy Apostolskiej nie powinien się — jak wszyscy — dopiero z *Gazety Wiedeńskiej* o fakcie tym dowiedzieć.“

— Odbieramy list następujący o pierwszym dniu dyskusyi finansowej.

Wiedeń 3 czerwca.

‡‡ Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej było nadzwyczaj zajmującem. Tyle omawiane projekta finansowe przyszły nakoniec pod obrady w pełnej Izbie. Posłowie zgromadzili się nader licznie, galerya była szczelnie przepełniona, wszyscy ministrowie przybyli na to posiedzenie. Poseł Skene wystąpił na mownicę, i przedstawił wniosek większości (25%). Argumenta jego są znane i wychodzą z tej zasady, że lepiej od razu wyższy ustanowić podatek od kuponów, aby się nie okazała później potrzeba dalszej redukcyi. Użył on ostrych wyrazów przeciw prasie urzędowej, która przywykła większość nazywać bankrutami. Rozgniewało to ministra Bergera, naczelnika bióra prasowego; apelował do sądu Izby co do stanowiska prasy, zostającej pod wpływem rządu. Następnie Dr Banhans wyłuszczył stanowisko i wniosek większości (20%), i starał się wykazać, że 20 procentowy podatek od kuponów lepiej odpowiada zawartej z Węgrami ugodzie finansowej aniżeli 17 procentowy. Baron Pratobevera i poseł Lippman przemawiają również za wnioskiem mniejszości w duchu Dra Banhansa. Hr. Dürckheim, nie grzeszący zbytnią loiką, mówił przeciw wszystkiemu. Mende, Dr Dienstl, Dr. Franciszek Gross, Dr Kaiser, Dr Sturm, Hormuzaki, Dr Klier, Dr Stamm, Dr Ziemiałkowski (tylko przeciw sprzedaży dóbr skarbowych, zresztą za większością), Krzeczunowicz (jak Dr. Ziemiałkowski), Froschauer, Gschnitzer, Kuranda, Dr Rechbauer, baron Tinti i Winterstein zapisali się przeciw większości, a zatem za mniejszością, z wyjątkiem dwóch posłów polskich. Dr Ziemiałkowski tylko przeciw sprzedaży dóbr skarbowych mówić będzie, czując się związanym jako członek wydziału krajowego.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne zawierają zawiłe doniesienia o wniosku, który ma być jutro postawionym, a na tem przeważnie polega, że pierwotne wnioski podkomisyi — tj. prowizoryczne zaprowadzenie 20 procentowego opodatkowania kuponów aż do końca roku — mają być przyjęte. Baron Petrino, jak słyszę, ma wniosek ten postawić. Należał on do większości; jeżeli mu się uda jeszcze kilku z większości na swoją stronę przeciągnąć, natedy większość będzie rozbitą a mniejszość może wyjść zwycięsko z tej walki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 czerwca. Całe gniazdo zakładów kąpielowych, rozrzuconych między górami czeskiemi, przebywało w tych czasach jubileuszowe obchody swego założenia. Historyczny Karlsbad, który tyle już oglądał zjazdów monarszych, a może wyleczył głów koronowanych, dobiegł przeszłego roku do imponującego wieku pięciusetletniego istnienia. Znaną jest tradycya o odkryciu tego źródła, w którego warze ścigany przez myśliwych jeleń się zgotował. Więcej jeszcze uderzające i niemal bajeczne podaje data kronika cieplickich kąpieli bo liczy im jedenaście wieków. Dorównywający tym zakładom skutecznością wody i pięknością położenia lecz najmłodszy Marienbad, znany już w przeszłym stuleciu, ale dopiero 1818 r. otwarty jako zakład obchodzić będzie w tym roku swój pięćdziesiątoletni jubileusz. Pomiędzy pierwszemi gośćmi nowo założonego Marienbadu zapisują Goethego, który lubował się w obrazie szybkiego przeistaczania dzikiej natury w piękny zakład; pisał on do swego przyjaciela Zeltera; „ta wykarczowana jodła co zastępowała drogę, już obciosana będzie słupem domostwa; ten odłam granitu co zawalał ścieszki idzie w ścianę muru“. Następnie przebywał tutaj także hr. St Leu b. król holenderski z młodszym synem Ludwikiem dzisiejszym Cesarzem francuzów. Ciekawemi byłyby notatki, jak wielu Polaków z uwzględnieniem znakomitszych osobistości przebywało w tych zakładach. Pamiętnik obyczajowy, gdyby się przeniósł na to pole mógłby wiele ciekawych wydobyć szczegółów. Z jednej strony znana choroba podróżomanii a z drugiej często smutna dola kraju, która nam kazała szukać wolniejszego powietrza i wzmocnienia zdrowia, powodowała, że Polacy w zagranicznych kąpielach bardzo liczny zawsze dostarczali kontyngens. Od czasu podniesienia kąpiel galicyjskich powinien był się takowy zmniejszyć, bo powietrze tu czyste a swoje, i źródła równie uzdrawiające, a pod względem wygód, na których brak zawsze tyle skarg, jest przecież znaczny postęp.

— Przypominamy, że według obwieszczeń po rogach ulic rozlepionych, odbędzie się w sobotę o godzinie 9éj z rana w sali obrad Rady miejskiej Zgromadzenie pełne Towarzystwa Domu przytułku i pracy. Zadanie programem obrad objęte tyczy się rozwiązania Towarzystwa i oddanie zakładu, pod zarząd miasta i złożenia sprawy z dotychczasowych czynności.

— W sprawie posągu Skargi odbieramy list następujący:

(*Dr Wr.*) Zaledwie ku schyłkowi wieku trzeciego spostrzeżono, że należało uczcić jaką pamiątką męża, który stał się ozdobą kościoła i chlubą narodu. Albowiem dopiero w roku 1844 Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie postawiło wiekopomnemu Skardze skromny nagrobek z wizerun-

---

było dawniej.

Prace te nadkontraktowe t. j. ramy skrzydeł ruchomych i podstawa, łącznie z kontraktowemi i materyałem kosztownym drewnianym, wyniosły złr. 2104 c. 80.

II. *Ślusarstwo.*

Wyrobienie kosztorysu na robotę ślusarską powierzono p. Księżarskiemu, celem ogłoszenia konkursu. Wskazana robota różnego rodzaju, miała też mieć ceny rozmaite, liczone od funta wyrobienia wraz z materyałem. Zgłosiło się czterech majstrów i jedna fabryka machin (p. Zieleniewskiego). Dozór, zastanawiając się komu z zgłaszających się przyznać pierwszeństwo, gdy ceny podane przez pp. Zieleniewskiego i Tatarczucha były najniższe, a znawcy pragnęli oddać robotę najdroższemu, p. Kurnikowskiemu, powodował się opinią p. Księżarskiego i powołał do podjęcia roboty tego ostatniego. Jako powód przyznania konkursu najdroższemu majstrowi, przytaczał p. Księżarski, między innemi, zdolność konkurującego, tudzież okoliczność, że się podejmował osobiście wykonywać roboty około ołtarza, czego fabryka uskutecznić nie mogła. Różnica w cenie była znaczną, tembardziej, że p. Zieleniewski chciał uczynić z tej pracy w części ofiarę dla ołtarza, jak to oświadczył ustnie X. Prokuratorowi kościoła.

Sprowadzenie do pionu i umocnienie szafy, oraz zankrowanie jej ze ścianami kościoła, było pierwszem zatrudnieniem ślusarza. Użyto do tego 10 ankier wagi 477 funt. i 2 kroksztyn przekątnych. Następnie okuto i przytwierdzono skrzydła nieruchome, — przytem okazało się, że oba skrzydła nie znajdują się na jednej płaszczyznie, z przyczyny, że mensa stoi ukośnie, czemu zaradzić było niepodobna, bez jej zupełnego przestawienia. Okucie skrzydeł ruchomych przedstawiało wiele trudności; nie chciano bowiem powiększać ich ciężaru, a jednak zyskać pewność, że się nie skręcą. Po wysłuchaniu przeto wielu opinij, utrzymał się pierwotny projekt p. Żebrawskiego, to jest okucie narożników z boku i z frontu. Tylko wielka zręczność robotnika potrafiła umieścić te okucia, wymagające dokładnego a znacznej długości prześwidrowania ram, co się przecież najzupełniej powiodło. Skrzydła ruchome wymagały nadto silnych sześciu zawias z kutego żelaza i czopów na panwiach mosiężnych opartych; zrobienie takowych opóźniło znacznie robotę. Waga tych zawias wynosiła fnt. 257. Od wielce dokładnej roboty około ich przykucia do głównej niszy ołtarzowej, zależało dobre zawieszenie skrzydeł, samo podnoszenie 18-centnarowych drzwi, zajęło wiele czasu i sprawiło wiele trudności; szczęśliwie jednak pod sterem p. Żebrawskiego, przy osobistej pracy pp. Sokolika i Kurnikowskiego, dokonanem zostało. Urządzono także nową zasuwę, pomysłu p. Kurnikowskiego, do zamykania drzwi; które mimo tak wielkiego ciężaru, z łatwością się zawierać i poruszać dadzą. Nakoniec spód szafy ponad mensą żelazem wzmocniono.

Za robotę wraz z materyałem otrzymał p. Kurnikowski 1119 złr. 57 c.

III. *Snycerstwo.*

Wedle instrukcyi danej Dozorowi przez pp. znawców, dla zyskania snycerza miał być rozpisany konkurs. Co też zarządzono, ogłaszając w *Czasie* wezwanie do pp. rzeźbiarzy. Niebawem, na zebraniu d. 27 kwietnia 1867 r., przetrząsano już kwalifikacye czterech zgłaszających się pp. artystów. Po długiem a wielostronnem rozważaniu, oddano jednomyślnie robotę snycerską p. Kazimierzowi Wakulskiemu z Warszawy, zaś kierownictwo pp. Janowi Matejce i Władysławowi Łuszczkiewiczowi.

Gdy p. Wakulski przystąpił do pracy, okazała się potrzeba lokalu odpowiedniego, po za obrębem kościoła. Najęto więc w pobliżu, za opłatą 200 fl. w. a. rocznie, izbę na dole, sklepioną, suchą, opatrzoną kratami, gdzie się przenoszą do odnowy pomniejsze rzeźby.

Po długich układach z p. Wakulskim, przyznano mu sumę 6,000 fl. w. a., za robotę wykazaną szczegółowo na piśmie. Na zebraniu d. 22 lipca 1867 r. postanowił Dozór na tej ostatniej sesyi swojej spisanie tej ugody aktem notaryalnym. Jakoż p. Lipiński owoczesny zastępca prezesa dozoru, zawarł ów akt ugodny z p. Wakulskim dnia 17 sierpnia 1867 r.; poczem przystąpiono do restauracyi rzeźb środka niszy, zaczynając od ornamentyki.

W restauracyi rzeźby środkowej przyjęto za zasadę, aby wszystko to, czego domyśleć się można, wedle tego jak było pierwotnie — wydopełnić, wedle tego jak było pierwotnie — wypadło więc wiele dorobić tych ozdób, których ślady pozostały.

W sprawie spróchniałek postanowiono: iż to wszystko, co nie jest rzeźbą, ale tylko drzewem deską, lub podporą nieobrobionem snycersko, ozdób, może być zastąpione drzewem zdrowem, aby zyskać mocną konstrukcyą całości; czego niemożnaby otrzymać wzmacnianiem próchna, choćby najdowcipniejszemi lepidłami lub pokostami. Tylko też o dwa słupki chodziło spróchniałe, bo reszta ozdób jest zdrowa, mimo wieści o spróchnieliznach rzeźb całego ołtarza.

Idąc za poradą p. Violet le Duc znakomitego restauratora i uczonego francuskiego, wszystkie nowo dorobione części, równie jak stare, przeciągnięto ze strony odwrotnej, dla ochronienia od robactwa, farbą *minią*.

W ten sposób p. Wakulski zrestaurował i dopełnił wszystkie rzeźby niszy głównej środkowej, pokleił i podorabiał palce u rąk i nóg wielkich figur, draperye, skrzydła i t. d., i takowe pod kierunkiem do nadzoru delegowanych pp. Władysława Łuszczkiewicza i Jana Matejki umieścił w niszy środkowej na tle nowem.

Pan Wakulski pracuje z pomocą dwóch rzeźbiarzy, materyał daje swój, i każdą część zrobioną przedstawia wymienionym pp. delegowanym. Wprowadzono (za radą osobistą p. Łuszczkiewicza) w ornamentykę górną szafy, iglicę środkową, związawszy ją jak być powinno. Z łukami tedy bocznemi utworzyła podniebie środkowe, po nad grupą Chrystusa Pana i Matki Boskiej. Podniebie to, wedle pomysłu p. Wakulskiego (za zgodą delegowanych), zostało odpowiednio opatrzone tłem i ożebrowane.

Przybyło żabek w liczbie 64, oraz 50 sztuk nowych promieni, 3 nowe kwiatony, wiele koronek, łuków, i t. d. Wszystko to umieścił już p. Wakulski bardzo szczęśliwie napowrót w szafie ołtarza, tak, że już od dwóch miesięcy jest środek, czyli główna część ołtarza zupełnie skończona. Za prace swoje dotąd wygotowane lub przygotowane, wziął p. Wakulski złr. 2,868. — Obecnie wykonał on już w znacznej części restauracyą figurek i baldaszków zdobiących ramę niszy środkowej, a pracuje nad restauracyą rzeźb części szczytowej, w czem wywiązuje się nader szczęśliwie, a gdy zdecydowanem zostało dokończenie ołtarza nad baldachami, niebawem ołtarz zyska dopełnienie swoje przez p. Wakulskiego.

(*Dokończenie nastąpi*).

kiem w głównéj nawie kościoła Św. Piotra naprzeciw kazalnicy, nad którą umieszczono już niegdyś rzeźbioną z drzewa postać Jego. W grobie zaś kościelnym złożono popioły Skargi w ołowianéj trumience, sprawionéj przez Katarzynę z Sobuszyna Radziwiłłowę, podkanclerzynę i hetmanową polną W. Księstwa Litewskiego.

W bieżącym roku w skutek zrobionego daru Arcybractwu Miłosierdzia i Banku Pobożnego z posągu Skargi przez p. Oskara Sosnowskiego, przezeń w Rzymie z marmuru kararyjskiego wykończonego, odświeżono pamięć tego zasłużonego krajowi kapłana i otwarto publiczną rozprawę nad tem, gdzieby rzeczony posąg najstosowniéj i najodpowiedniéj umieścić należało.

Jakoż w przedmiocie tym odbyło się dnia 1go maja b. r. posiedzenie zwyczajne Arcybractwa a dnia 25go t. m. nadzwyczajne w obecności J. ks. biskupa Łętowskiego, protektora. Na tych posiedzeniach porzucono myśl pierwiastkową wystawienia tego pomnika na widok publiczny za opłatą. Daléj zastanawiano się nad wyborem miejsca. Tu równie podzieliły się głosy, jak się dzieliły i w pismach publicznych. Niektórzy albowiem z członków zgromadzenia oświadczyli się za domem Arcybractwa; drudzy za kościołem Św. Piotra; inni za katedrą na Wawelu, inni nakoniec za Małym Rynkiem. Wśród tak różnorodnych zdań, zawiązano delegacyą z trzech członków, polecając jéj „zatrudnić się tym przedmiotem i dalsze wnioski, jakieby się co do umieszczenia téj statuy nastręczyć mogły, poczynić“.

Delegacya z przybranemi członkami oddziału archeologicznego, oświadczyła się za Małym Rynkiem. W kilka dni potem, bo dnia 29 maja r. b. zaproszeni przez starszego Arcybractwa, Ludwika Hölcla, członkowie kapituły krakowskiéj i radcy Arcybractwa udali się na Zamek, celem wyszukania odpowiedniego miejsca dla pomnika Skargi, gdyby rozumie się, uchwalono umieszczenie go na Wawelu. Komisya ta oświadczyła się przeważnie za kaplicą Wazów. Oddział zaś archeologiczny w T. N. K. dał swój głos jednomyślnie za Małym Rynkiem.

Niewchodząc w ocenienie szczegółowe wskazanych miejsc, nie mamy także zamiaru zastanawiać się krytycznie nad zdaniami pismem i słowem wypowiedzianemi, pragniemy jedynie ograniczyć się na objawieniu pod tym względem naszéj myśli.

Wiemy, że nagrobki zwyczajne dla zmarłych ludzi stawiają się w kościołach lub w miejscach poświęconych ich pamięci. Pomniki zaś znakomitéj wielkości ku czci i uwielbieniu niegdyś na téj ziemi żyjących, a narodowi wielce zasłużonych mężów, budują się na placach publicznych.

Posąg przeto Skargi, będący kolosalnych rozmiarów, ważący 40 cetnarów, nie powinien stać, zdaniem naszem, gdzieindziéj jak tylko na miejscu otwartem, wolnem, publicznem, może na jednym z rynków krakowskich, a najwłaściwiéj na Małym Rynku, lub wreszcie na placu Wszystkich Świętych. Każdemu wiadomo, że przy Małym Rynku stoi od 6ciu wieków kościół Św. Barbary. W tym kościele roku 1584 kazącemu X. Piotrowi Skardze dały powód narzekania i płacz Magdaleny, Walenty Stolarki, mającej w domu chorego męża i troje dziatek „niedostatkiem doskwiernym strapionéj“ do ustanowienia Arcybractwa i Banku pobożnego dla pomocy bliźnich, zaspokojenia pierwszych potrzeb człowieka żebrać się wstydzącego. Wiadomo daléj, że na ten cel w téj samej dzielnicy miasta, tuż obok Małego Rynku, stoi kamienica Arcybractwa własna, przeznaczona na skład zastawów klejnotowych i sukiennych, pomieszczenie kasy Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego; w niéj też są sala na obrady, mieszkania dla urzędników płatnych i sługi brackiego, jak niemniej biura sekretarza i kasyera.

Tu więc Skarga, gdzie powziął pierwotną chwalebną myśl położenia węgielnego kamienia téj skarbnicy miłosierdzia — która ze względu pożytku publicznego stała się własnością narodową — tu powtarzamy, a nie gdzieindziéj, jako wielki kaznodzieja, znakomity, pełen uczuć patryotycznych pisarz kościoła, którego wielbi cały naród, uczczony być powinien pomnikiem publicznym.

Z tego miejsca duch nieśmiertelnego Skargi spoglądając z bliska na swe dzieło cieszyć się będzie, że zgromadzenie trwa i stoi statecznie w tem, co się od trzech wieków przedsięwzięło w tem Bractwie stósownie do słów jego wieszczych: „Będziecie, jako drzewo nad wodą szczepione, które się suchości nie boi, liście ma zawsze zielone, a owoce rodzić nigdy nie przestanie.“

Przechodzień, gdy się spojrzy na oblicze tego świątobliwego męża, zagrzeje się do uczynków pięknych, uczynków miłosiernych i naśladujących w pełnieniu cnoty Skargi; znów dla innych stanie się przykładem zbawiennym: a tak z jednego tego miejsca dla wszystkich przystępnego rozchodzić się będą na wszystkie strony dalekie promienie światła i dobrego przykładu.

Pomnąc tedy na te piękne słowa: „Ani zapalają świecę i kładą ją pod korzec, ale na świecznik, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu“, jesteśmy za tem, aby pomnik w mowie będący postawiony był na Małym Rynku lub w ostateczności na placu kościoła WW. ŚŚ.

Kraków d. 1 czerwca 1868.

— X. Prałat Grzybowski kan. kat. krak. w assystencyi licznego duchowieństwa wyprowadził w d. 2 b. m., w Krakowie, na cmentarz, zwłoki ś. p. X. Michała Mioduszewskiego, sędziwego kapłana i missyonarza, urodzonego w r. 1787, a wyświęconego przed 58 laty. Zmarły, znakomitych zasług w zawodzie wychowania młodych duchownych, był nadto pilnym pracownikiem, autorem dzieł tyczących się hymnologii kościelnéj — dość przypomnieć wydane przez niego *Śpiewnik* oraz *Pastorałki i kolendy*.

— Walne zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa „Muzy“, które na d. 2 maja z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się jutro w piątek d. 5 b. m. Celem zgromadzenia tego, jak już donieśliśmy, ma być stanowcze ustalenie posady płatnego artystycznego dyrektora Towarzystwa.

— Na miesiąc czerwiec podjęli się dostarczać najtaniéj pieczywo:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj i Tomasz Pindelski przy ulicy Floryańskiéj — za 1 cent 3¾ łuty wiedeńskie; Antonina Kobierzyńska na Stradomiu 3½ łutów wied.

chleb żytni: Franciszek Henisz przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent 4½ łut. wied.; Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj — za 1 cent 4⅓ łut. wied.; Wojciech Jachimski przy ulicy Szewskiéj, Tom. Pindelski przy ulicy Floryańskiéj za 1 cent 4 łuty wiedeńskie.

bułki przednie: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj, Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj, Józefa Górnisiewiczowa przy ulicy Grodzkiéj — za 1 cent 1¾ łut. wied.

bułki zwyczajne: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj, Tom. Chęciński przy ulicy Długiéj, J. Górnisiewiczowa przy ulicy Grodzkiéj, Tomasz Pindelski przy ulicy Floryańskiéj — za 1 cent 2¾ łutów wied.

chleb parowy Gustawa Barucha: Nr I na drożdżach i mleku 28 łutów za 11 centów; Nr II, 8½ centów; Nr III, 8 cent.; Nr IV, 6½ cent.; razowy 6 centów.

chleb prądnicki i pędzichowski: 1 funt 7½ cent.

— * Po niedawnéj bytności w Krakowie X. Dra Dudika, także współpracowników pana Pertza, przybył obecnie do naszego miasta, w celu naukowych poszukiwań, p. Dr Kolmar Grünhagen naczelnik prowincyonalnego szląskiego archiwum, Profesor Uniwersytetu wrocławskiego, znany z dzieł w ścisłym związku zostających z studyami uczonych naszych — dość przytoczyć takie prace p. Grünhagena, jak: *Regesten zur schlesischen Geschichte*, lub *Regesta Episcopatus Vratislaviensis*. W Krakowie chce się p. Grünhagen zająć przeglądem archiwów o tyle, o ile te wyjaśniają źródła dotyczące dziejów Szląska.

— *Dziennik Warszawski* podaje następującą statystykę:

Ludność Królestwa wynosi teraz 5.202,387, to jest przypada średnio na milę kwadratową 2,432 mieszkańców.

Rozkład ludności w gubernijach jest następujący: Warszawska 641,449, na jednę milę kwadratową (prócz Warszawy) 2,523 mieszkańców — Piotrkowska 620,550, na 1 m. k. 2,922 — Lubelska 619,446, na 1 m. k. 2,103— Kaliska 579.356, na 1 m. k. 2,933 (najwięcéj zaludniona) — Suwałkowska 478,437, na 1 m. kw. 2,187— Radomska 477,060, na 1 m. kw. 2,132 — Kielecka 469,619, na 1 milę kw. 2,756 — Siedlecka 454,865, na 1 m. k. 1,825 — Łomżyńska 435,031, na 1 m. k. 2,102— Płocka 426,574, na 1 milę kwadratorwą 2,269 mieszkańców.

Z powiatów, Łodzki jest najludniejszy bo ma 95,958 mieszkańców (miasto Łódź 32,437) t. j. na 1 milę kwadratową 6,272. Powiat Piotrkowski ma 94,111 mieszkańców, a Maryjampolski 88 911. Skierniewicki zaś tylko 32,910, a Górno-kalwaryjski 30,683. Najmniéj ludny jest powiat Garwoliński gdzie przypada tylko 1,448 mieszk. na 1 m. kw. i Włodawski mający 1,450 mieszk. na 1 m. k. W ogóle jest 9 powiatów mających przeszło 80,000 mieszkańców— 14 między 70,000 a 80,000 m. — 22 między 60,000 a 70,000 m.— 20 między 50,000 a 60,000 mieszk.— 19 poniżéj 50,000 mieszkańców.

— Dnia 3go czerwca po większéj części zupełnie zachmurzono. Ciepłomierz w cieniu największe ciepło wskazywał + 23°,1 R., a najmniejsze + 14°,5 R. Ciężkomierz mało co się zmienia, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 4 czerwca 328''',09, zaś ciepłomierza + 14°,3 R. Wiatr w południe z południowo-wschodni powoli przeszedł na północno-wschodni ku wieczorowi, i tenże stan do dnia 4go czerwca z rana zatrzymał.

— W piątek dnia 5 czerwca, Św. Florencyi panny.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go czerwca.

HOTEL SASKI: Konstancya hr. Stadnicka wł. d. z Galicyi, Jakób Wiktor wł. dóbr z Galicyi, Antoni Jabłonowski właś. d. z Galicyi, Feliks Laskowski wł. d. ze Lwowa, Kazimierz Grocholski wł. d. z Galicyi, Wincenty Wykowski z Litwy, Leon Gradomski z Warszawy, Anna Schultzowa wł. dóbr z Kongresówki, Jarosław Schultz wł. d. z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: J. W. Stegner wł. dóbr z Berna, Wilhelm Streicher kupiec z Wiednia, Michał Dobrzyński wł. d. z Jodłowy, Feliks Smalawski wł. dóbr z Uherc.

HOTEL POD RÓŻĄ: Piotr Lesschaft z familią Dr medyc. z Petersburga, Grzegórz Kirejewski z żoną z Petersburga, Bronisława Dębska z córką wł. d. z Bendkowa, Karol Krause obywatel z Petersburga, Ludwik Gołuchowski wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Maciéj Górski wł. d. z Galicyi, Rudolf Zawadzki wł. dóbr z Iwanowic, Henryk Schwan Dr pułkowy z Nissy, F. Nixdorf naczelnik powiatowy z Mysłowic, Wilhelm Heflich kupiec z Lipska, Karol Fintenis kupiec z Magdeburga, Otto Rotstein inżynier z Warszawy, Jan Duraz z Czech, Fr. Berens z Berlina, August Reiche wł. d. z Węgier, Maksymilian Straus kupiec z Bielska, Julian Rosenbaum z Kamieńca, Franciszek Miller właś. dóbr z Słońska, Aniela Hatnerowa z Wołynia, Henryk Pietrowski wł. d. z Rosyi, Jan Muysa wł. d. z Rusochowa, Kolmar Grinhagen Dr filozofii z Wrocławia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Paryż 27 maja.

W d. 5 maja Towarzystwo Ekonomistów paryskich na miesięcznem posiedzeniu swojem rozbierało kwestyę dóbr państwa. Donosiliśmy czytelnikom *Czasu*, z powodu artykułu zamieszczonego o tejże kwestyi w dzienniku Ekonomistów, że kwestya dóbr państwa ma być wniesiona na jedno z bliższych posiedzeń. Informacye nasze nie zawiodły nas, pośpieszamy zatem zdać sprawę z posiedzenia majowego.

Zebraniu temu przewodniczył p. Hipolit Passy, dawny minister finansów, a brali w niem udział, prócz zwykłych członków towarzystwa, pp. Rouland, senator, dawny minister wychowania publicznego, dyrektor banku francuzkiego, Simon Stern, adwokat, sekretarz towarzystwa Nowo-jorkskiego Freetrade, Bouvet, członek towarzystwa Ekonomistów Lyońskich, Florent-Lefévre, członek rady generalnej Pas-de-Calais, Somer i Feillet, publicyści, redaktorowie dziennika Ekonomistów.

Wszyscy mowcy prawie, biorący w dyskusyi udział z wysokości ekonomicznej nauki, potępili exploatacyę państwową. Kwestya była bardzo ważna i rozbiór jéj żywy. W zastosowaniu do pojedyńczych działów własności państwowej mogły się zdania różnić, w stosunku do zasady nie było znaczącej różnicy. Głos zabierali z kolei pp. Somer, Wołowski, Michał Chevalier, Boutron, Bénard, Villaumé, Józef Garnier i de Renusson.

Streszczamy w kilku słowach zdanie p. Ludwika Wołowskiego.

Państwo, mówił p. Wołowski, nie jest w stanie exploatować własności domenialnej z tą energią i zręcznością, jakie budzi interes prywatny który i w jakikolwiekbądź sposób użyje kapitału za sprzedaż własności tej otrzymanego, czy to na zmniejszenie długu, czy na zapobieżenie jego rozszerzeniu, czy też na zmniejszenie podatków, większy z tej sprzedaży w każdym razie zysk otrzyma, niż z dochodu, który administracya domenów dać może.

Pan Wołowski przypomina sobie rozmowę, którą miał przed 12tu laty o tej kwestyi z ministrem Bruckiem, który alienacyę domenów uważał za korzystną dla państwa pod dwojakim względem: jako źródło zysków bezpośrednich, i jako środek wzmocnienia podstawy produkcyjnego podatku. Ludzie, kierujący dzisiaj finansami Austryi, podzielają toż samo zdanie, tak zgodne ze zdrowemi zasadami ekonomii politycznej. Walczyć oni muszą z tem echem dalekiem średniowiecznych doktryn państwowych, które opierały cały dochód skarbu na produkcyjnej sile dóbr rządowych, i które były dobre wówczas, kiedy panujący podróżował z dworem, zmieniając co raz to rezydencyę, aby spożywać na miejscu produkta ziem swoich.

Te pierwotne pojęcia nie mogą się ostać wobec ogólnego postępu, mającego za punkt wyjścia energię indywidualną i produktywną czynność. Powiększyć ilość właścicieli przez sprzedaż dóbr państwa, jest to otrzymać zarazem wielką korzyść polityczną i moralną, wolność ludzka bowiem dopełnia się i wzmacnia użyciem prawa własności. Stany Zjednoczone pojęły tę prawdę i zastosowały ją na wielką skalę. Dobra rządowe należą w naszym wieku do kategoryi majoratów i dóbr kościelnych.

Pan Józef Garnier, redaktor naczelny dziennika Ekonomistów, jest za bezwzględną sprzedażą dóbr rządowych. W położeniu, w którem się znajduje Austrya, lub też w innym podobnymże wypadku, jest rzeczą nieskończenie zyskowniejszą, mówi on, pokryć deficyt kapitałem otrzymanym za sprzedaż, jak pożyczonym na nowo. Jest to kwestya arytmetyki. W rzeczy samej bowiem sprzedać wszystkie domeny albo ich część, jest to poświęcić własność nieprodukcyjną lub mało produkcyjną dla zaspokojenia wierzycieli; gdy tymczasem pożyczać jest to przedłużać i powiększać dług w nieskończoność, zubażać zatem generacyę obecną również jak generacye przyszłe, zmuszone płacić procenta, a to wszystko dla zachowania własności nic nieprzynoszącej. Mówią, że własność domenialna winna być zachowana jako kapitał rezerwowy na wszystkie czasy. Austrya przechodzi ten czas, w którym *il faut se servir de la poire réservée pour la soif*. Państwo niemające nawet deficytu ani potrzeb gwałtownych, powinno dobra swe sprzedać, czy to dla zmniejszenia długu, czy w celu polepszenia środków komunikacyjnych lub zaspokojenia innych potrzeb zbiorowych, czy też nakoniec dla samego użyźnienia obszarów jałowych, których produkcyjność tylko przemysł prywatny podnieść może.

Pan Villaumé sądzi, że wszyscy członkowie towarzystwa Ekonomistów są jednomyślnie przeciwni posiadaniu dóbr a szczególniej administracyi ich przez państwo. Państwo nie umie i nie może zarządzać i uprawiać z ładem, oszczędnością i produkcyjnością prywatnego człowieka interesem osobistym kierowanego. Pan Passy, prezes towarzystwa, mówi p. Villaumé, dowiódł już dawno w swych pismach, że olbrzymie domeny państwa, szlachty i duchowieństwa, będące małemi państwami same w sobie, daleko więcej przyniosły po podziale z r. 1790 i 1800, niżeli kiedykolwiekbądź przynosiły stosunkowo pierwej. Mirabeau wyrzekł rozumne i głębokie słowo w odpowiedzi tym, którzy twierdzili, że nieruchomości tych nikt nabywać nie będzie. *Eh bien! on les donnera!* W rzeczy samej sprzedano je za bezcen. Cóż naród cały skorzystał z tej sprzedaży na przyszłość? Szczęśliwi ci, którzy mieli odwagę ich nabycia. Takie rezultaty wydaje indywidualna energia i czynność, kiedy ma za bodźca interes, który podwaja siły, budzi czujność i rozwija intelligencyę.

Pan Boutron był wyjątkowo przeciwny sprzedaży dóbr rządowych, twierdząc, że byłoby rzeczą pożądaną, aby państwo tak wielkie posiadało domeny, by mogło się obejść bez podatków, pokrywając budżet dochodami dóbr swoich.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 3 czerwca. (*Nowa Presse*). Piszą z Paryża do *Köln. Ztg*: Pomimo sprawozdania marszałka Niela, Francya jest zupełnie nieprzygotowaną do wojny. Najwięcej wyćwiczeni żołnierze nie są w stanie dać więcej nad 6 strzałów z chassepotów na minutę. Cztero-miesięczne ćwiczenie byłoby niezbędnie potrzebnem.

Brema 3 czerwca. (*Nowa Presse*). Piszą z Berlina do *Weser Ztg*, że dobrze zawiadomione osoby uważają rosyjskie rozsiewania wiadomości o tworzeniu się powstańczych band w Galicyi, jako dyplomatyczny manewr i pociąg szachowy. Wiedeńskie zaprzeczenia są prawdziwe. Połączenie tych pogłosek z domniemywanem porozumiewaniem się co do ewentualnego zachowania się pojedynczych mocarstw, nie może już być uważane jako zachęcenie.

Mannheim 2 czerwca. Dziś z rana na kolei żelaznej między Mannheimem a Friedrichsfeldem wydarzyło się silne zderzenie pociągów. Kilku ludzi ze służby kolejowej dostało kontuzyi.

Moguncya 2 czerwca. Z dobrze zawiadomionej strony zaprzeczają wiadomości podanej przez dzienniki o zamierzonem umieszczeniu tutaj wielkoksiążęcego heskiego regimentu.

Haga 2 czerwca. Nowy gabinet w ten sposób się utworzył: burmistrz Amsterdamu Foet mianowany ministrem spraw wewnętrznych, Vanbosse ministrem skarbu, Vaulilaa sprawiedliwości, Rost z Limburga spraw zewnętrznych, kapitan fregaty Brock marynarki, Dewaal ministrem kolonij, a Vanmulken wojny. Ministerstwo wyznania zostało zniesione.

Londyn 2 czerwca. W Queenstench zaprzysiężone jury w Middlesex rozstrzygnęły, że świadectwo byłego gubernatora Eyre, jest niedostatecznem przy sądzie przysięgłych.

Suez 1 czerwca. Pułkownik Millard przybył tu z podarunkami dla królowej Wielkiej Brytanii. Umarła wdowa po królu Teodorze.

Washington 2 czerwca (telegram podmorski). Senat przyjął 34 głosami przeciw 8 bil, mocą którego zastępcy państwa Arkansas do kongresu będą przypuszczeni.

W Wiedniu i w całej monarchii uwaga wytężona na wypadek rozpraw finansowych w Radzie państwa. Nie tylko ich rezultatu przewidzieć nie można, ale nawet nie wiadomo na jaką kolej wejdzie ta sprawa 20 i 25% podatku na kupony. O ile nas zapewniają, ministrowie stanowczo nie chcą przyjąć zdania większości komisyi budżetowej, która jest za 25%. Tymczasem *N. fr. Presse* donosi, że jeżeli gabinet stawia pewne pogróżki w razie gdyby się wniosek większości utrzymał, to znów większość grozi złożeniem mandatów *en masse*, gdyby wniosek mniejszości został przyjęty. *Presse* się domyśla, że ani wniosek większości ani wniosek mniejszości komisyi nie będzie miał większości w Izbie, i wystąpi nowy projekt... Widocznie zatem nic jeszcze stanowczego nie ma w tej mierze, a przebieg dyskusyi wskazuje list w tej chwili odebrany a zamieszczony w rubryce wiedeńskiej.

Wszystkie szczegóły, jakie w dziennikach wiedeńskich tak co do protestu wręczonego przez nuncyusza, jako też co do mniemanych instrukcyj danych bar. Meysenbugowi, zgadzają się w istocie z wiadomościami podanemi w liście korespondenta naszego rzymskiego zamieszczonym powyżej, lubo nigdzie wzmianki ani o liście cesarskim ani o odpowiedzi Ojca Sgo nie znajdujemy. Jeżeli zaś co do formy zachodzi niejaka różnica w jednem lub drugiem wyrażeniu, to się aż nadto tłomaczy uwagą, że wersya naszego korespondenta jest rzymska, wybitniejsza jest przeto i ostrzejsza w pewnych względach od opinii podanej przez wiedeńskie organa.

Donosi nam w tej chwili jeden z korespondentów wiedeńskich (— *r*), iż dowiaduje się, że ministeryum policyi i ministeryum spraw wewnętrznych poleciły namiestnictwu w Pradze nie zezwalać na zgromadzenia ludowe. Idzie tam bowiem o nieustającą agitacyę przez jedne i też same osoby podtrzymywaną na podstawie pewnego programu, nie zaś o odrębne zgromadzenia ludu, jakie ustawa o zgromadzeniach pozwala. Dodaje słusznie korespondent, że podobne tłomaczenie ustawy w zwyczaj przyjęte, mogłoby ją łatwo w danych okolicznościach w niwecz obrócić.

Dzienniki pruskie zajęte są ciągle rozbiorem traktatu prażskiego. Zbyt wiele komentarzy i w takim tonie, aby nie należało wnosić, że rzecz cała zwrócona przeciw Francyi, i jest odpowiedzią niejako na owe radośne, a zdaniem naszem, przedwczesne uniesienia prasy francuzkiej nad mową ostatnią króla pruskiego. *Gazeta krzyżowa*, która była przeciw adresowi w parlamencie celnym, przypomina bardzo stanowczo, że jeżeli nie pragnęła wcale jedności niemieckiej przeprowadzanej gwałtem przez liberałów, to dla tego właśnie, iż wie, że Niemcy są jedne i zjednoczone, gdy chodzi o obce mocarstwo. Ma się rozumieć Francyę.

Co do szczegółów wycieczki Cesarza i Cesarzowej Francuzów do Rouen, trudno dowiedzieć się prawdy, bo, jak zawsze, utrzymują jedni, że monarcha przyjęty był z zapałem, drudzy znów, że nadzwyczajnie zimno. Co do zamachu tyle tylko wiadomo, co donosi *Le Pays*: „Trzy indywidua, więcej niż podejrzane, jakoby od pewnego czasu zamach na życie Cesarza gotowały, ścigane aż do Rouen, tam zostały przyaresztowane.“ Otóż zdaje się i wszystko, ale to dosyć, aby zimnemu przyjęciu i powyższemu zdarzeniu przypisywano krótki pobyt Cesarstwa w stolicy Normandyi, to jest od wpół do pierwszej po południu do wpół do piątej wieczór.

Mer miasta Rouen przyjmując Cesarstwo wspomniał odwiedziny Napoleona I w r. 1810, i dziękował, za dokonane ulepszenia w mieście, w korycie Sekwany i w kolejach żelaznych. Cesarz według *Monitora* odpowiedział:

„Wielce nam o to chodziło Cesarzowej i mnie, aby się znaleźć pomiędzy wami. Pragnęliśmy okazać naszą żywą sympatyę ludności przemysłowej i rolniczej tego departamentu. Ubolewaliśmy nad cierpieniem, jakie z taką znosiła odwagą, i przyklaskiwaliśmy usiłowaniom łożonym na odwrócenie skutków tej klęski. Wiecie, jak mi leży na sercu pomyślność tego miasta. Wszelkiemi siłami przyspieszę rozporządzenia mogące podnieść wzrost i rozwój. Teraz kiedy złe dni minęły, mam nadzieję, że otworzy się era pomyślna dla rolnictwa i przemysłu tej bogatej prowincyi. Wyraz waszego przywiązania Cesarzowa i ja przyjmujemy z głębokiem uczuciem.“

Arcybiskup Rouen, kardynał Bonnechose przyjmując Cesarstwo w przepysznej katedrze na czele duchowieństwa, wspomniał wojny krzyżowe, z których pomniki za każdym krokiem nasuwają się w starożytnej świątyni, nie pominął Ryszarda Lwie Serce, a korzystając z uroczystego dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Cesarstwo odwiedzali ten przybytek Boży, wyraził nadzieję, że Bóg ziści wszystkie życzenia zlewając swe dary na rodzinę cesarską. Cesarz odpowiedział:

„Nigdy Cesarzowa ani ja nie wchodzimy do owych wiekowych bazylik, gdzie tyle świetnych głów chyliło się kornie, i gdzie wierni znajdują codzień pomoc i pociechę, bez doznania głębokiego wzruszenia. Kościół jest świątynią, gdzie się przechowują nietykalnie wielkie zasady moralności chrześciańskiej, które podnoszą człowieka po nad sferę materyalnych interesów. Połączmyż więc z wiarą ojców naszych uczucie postępu, i nierozdzielajmy nigdy miłości Boga od miłości ojczyzny. Tak czyniąc będziemy mniej niegodnemi opieki Bożej, i kroczyć możemy śmiało drogą obowiązków, pomimo wszelakich przeszkód. Dziękuję Waszej Eminencyi za wyrażone uczucia Cesarzowej, jakoteż za oświadczone dla syna mego życzenia. Błogosławieństwo dostojnego jego Ojca chrzestnego i modlitwy duchowieństwa francuskiego przyniosą mu szczęście.“

Urzędowa osnowa obu przemów potwierdza poprzednie doniesienie, że polityka najmniejszym wyrazem dotkniętą nie była.

Kwestya emancypacyi kobiet rozciętą została przez inspektorów list wyborczych w Salford. Postanowili wpisać na listy wyborców do przyszłego parlamentu wszystkie kobiety posiadające wymagane ustawą warunki. Opierają się na tem, że nowa ustawa wyborcza daje prawo „każdemu człowiekowi“ w tych a tych warunkach. To wyrażenie według nich nie wyklucza kobiet, bo uchwałą parlamentu z 13 roku panowania krolowej Wiktoryi wypowiedzianem jest, że „wszystkie wyrazy w aktach urzędowych odnoszące się do płci mezkiej, odnoszą się także do płci żeńskiej... jeżeli w jakim przypadku kwestya płci nie jest wyraźnie przewidziana.“ *Manchester Guardian* donosząc o tem, zapewnia, że zdanie to inspektorów nie utrzyma się wobec trybunału wyznaczonego do rewizyi ich sprawozdań.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 4 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa przy rozprawach nad kwestyą finansową Ryger oświadcza się za większością i mówi, że nie widzi różnicy między opinią większości i mniejszości; chodzi tu bowiem tylko o wysokość liczb, i wszystko jedno, czy państwo z mocy prawa poboru podatków podatek od kuponów pobiera, lub z góry kwotę podatkową od kuponów odtrąci, co nie jest bankructwem. Mende oświadcza się przeciw większości i głosować będzie najprzód za przedłożeniem rządowem, a następnie za mniejszością, w procentowe podwyższanie podatków jednak nigdy wchodzić nie będzie. Progresyjny podatek dochodowy jest jedynym środkiem polepszenia finansów. Mayer występuje przeciw *votum* mniejszości, odpiera niesłuszne obwinienia większości o brak zasady. Beust wyraża się w dłuższej mowie za niepokrzywdzeniem wierzycielów państwowych i spodziewa się, że Izba nie zechce jeszcze zwiększać trudności, z jakiemi minister spraw zagranicznych ma do walczenia. Dienstl mówi przeciw większości. Posiedzenie trwa dalej.

Kursa. Wiedeń 4 czerw. godzina 2 po połud. Metaliki 56·40. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·75. — Pożyczka narodowa 62·50. — Losy z roku 1860 81.40. — Akcye banku 703.—Akcye kred. 183·90. — Londyn 116·45.— Srebro 114·35. — Dukat 5·56.

Paryż 4 czerwca. Renta 70·65

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 4 czerw.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	78	76
Banknoty pol. 100 złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159½	156¾
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	115¼	114
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 36	9 24
Półimperyały rosyjs.	9 60	9 35
Listy galic. nowe z k.	76	74½
„ stare „	80	78
Oblig. indem. „	66¼	64¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	200½	195½
„ L. Cz. z całą wpł.	175	172
Listy banku hipot.	85	84
Wiedeń 3 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	53 85	53 75
„ Pożyczka narod.	63 20	63 —
„ Metaliki na m. k.	58 —	57 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 75
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	76 —	75 50
„ „ chor. i b.	75 —	74 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 30	65 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	70 25	69 75
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 90	96 60
4% Galicyjskie	73 75	73 25
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	100 50	100 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	77 —	76 75
„ „ „ 1860	81 60	80 50
„ „ „ 1864	84 25	85 10
„ Como-Rente.	21 50	21 —
„ Kredytowe	132 50	132 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	155 —
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ Palfy.	26 50	26 —
„ ks. Klary	28 25	27 50
„ hr. St. Genois	24 50	24 —
„ miasta Budy	27 20	27 —
„ ks. Windischg.	18 50	18 —
„ hr. Waldstein.	22 50	22 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	707	706 —
Zakładu kredytów.	182 90	182 70
Żeglugi par. na Dunaju	506 —	505 —
Kolei półn. Ferdynan.	1800	1797
„ rządowej fr.-a.	255 10	254 90
„ zachodniej c. El.	148 —	147 50
„ Pardubickiej	143 —	142 50
„ południowej	173 90	173 70
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	138 40	138 20
„ Galicyjskiej	196 —	195 75
„ Czerniow.	173 —	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 25	100 75
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 75	84 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ Emis 1867 „	119 50	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 75	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	207 50	207 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 —	88 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ „ „ w sreb. 5% „ „	102 50	102 —
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	72 50	— —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 —	84 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 —	77 50
— — w srebrze „	85 25	85 --

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 50
„ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 56	5 55
Złoto *al marco*	5 54	5 53
Napoleondory	9 29½	9 29
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 75	114 50
Srebro, kupony	115 —	114 75
Talary związkowe	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 2 czerw.		
Dukat holenderski	5 54	5 50
„ cesarski	5 56	5 52
Półimperyał rosyjski	9 54	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 80
„ „ pap.	1 59	1 58
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
„ „ m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	86 25	85 50
Obligi indem. b. kup.	65 80	65 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	196 75	195 75
„ „ lwow.-czer.	173 —	172 —
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 2 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 50	83 25
„ „ 2 ser. „	75 75	75 50
kupon „	— —	1 77 7/9
Listy likwidac. „	65 25	64 83
kupon „	— —	2 7/9 —
Pożyczka r. 1865 „	131 —	130 —
r. 1866 „	— —	127 50
„ warsz. wied. „	66 —	65 33
Kolej warsz. byd. „	58 33	57 83
„ warsz. teresp.	— —	87 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

PODZIĘKOWANIE.

JAŚNIE WIELMOŻNEMU PANU

JULIUSZOWI FLORKIEWICZOWI,

Dziedzicowi dóbr Młoszowa, Dulowa, i t. d.

składają dzierżawcy gruntów Dulowy najgorętsze dzięki za pełne ludzkości i szlachetności postąpienie sobie z niemi, którym nietylko w ciągu kilko-letniej dzierżawy raz i wtóry czynsz dzierżawny najwyrozumialej kredytował, ale nadto, mając sobie przy odnowie kontraktu od innych o kilka set złot. reńskich więcej zaoferowane, utrzymał jednak przy dzierżawie i nadal — bez podwyższenia czynszu — dzierżawców dzisiejszych, którzy uważają sobie za święty obowiązek podać ten ludzki i szlachetny czyn, w czasach naszych coraz to rzadszy, do publicznej wiadomości, z wyrazem najwyższej czci i podziękowania. (1098)

Dulowa dnia 7 Czerwca 1868.

Feliks i Wiktor G..........

W Księgarni ***D. E. Friedleina*** w Krakowie nabyć można: (1092-1-3)

Odbić bronzowych medalu na cześć hrabiny Potockiej wybitego,

Cena 1 złr. 60 c. w. a.

Odbicia srebrne po 12 złr. w. a. na żądanie dostarczone być mogą.

Ogłoszenie.

L. 8028.

C. k. Sąd krajowy Krakowski zawiadamia niniejszem, że przy tymże Sądzie publiczny zaprzysiężony Translator i Tłumacz do języka rosyjskiego, za opłatą ustawami przepisaną, ustanowionym być ma.

Ubiegający się o rzeczoną posadę mają wnieść swe podania przy wykazaniu gruntownej znajomości języka niemieckiego, polskiego i rosyjskiego, jako też swego moralnego zachowania się, wieku i zatrudnienia, do tutejszego Sądu krajowego, w przeciągu czterech tygodni od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego Ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej.“

Kraków 25go Maja 1868.

Konkurs-Ausschreibung.

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau wird bekannt gemacht, dass bei demselben ein öffentlicher, eidlich verpflichteter Translator und Dolmetsch für die russische Sprache, gegen Bezug der gesetzlichen Gebühren, bestellt werden wird. (1096-1-3)

Bewerber um diese Stelle haben unter Nachweisung der gründlichen Kenntniss der deutschen, polnischen und russischen Sprache, ihres sittlichen Wohlverhaltens, endlich ihres Alters und ihrer Beschäftigung, ihre Gesuche bei diesem k. k. Landesgerichte binnen vier Wochen vom Tage der dritten Einschaltung dieser Kundmachung in das Amtblatt der „Gazeta Lwowska.“

Krakau 25. Mai 1868.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 8 568

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo reparacyi mostu na Starej Wiśle, obok Rzezalni położonego, odbędzie się w dniu 8 Czerwca 1868 r., w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu V., do godziny 12 przed południem publiczna licytacya przez deklaracye piśmienne.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 782 cent. 60 w. a.

Wadyum wynosi złr. 79.

Deklaracye pisemne do wspomnionej godziny będą przyjmowane. (1086--3)

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków 14 Maja 1868.

Konkurs.

Zwierzchność Gminy miasta Myślenic podaje do powszechnej wiadomości o opróżnionej posadzie

Lekarza miejskiego

w miejscu, ze stałą roczną renumeracyą 220 złr. w. a. i z widokiem podwyższenia tej renumeracyi w krótkim czasie, z tem wyraźnem życzeniem, iż kompetent ma być Doktorem medycyny i zarazem egzaminowanym Akuszerem, przyczem posiadać umiejętność polskiego języka.

Termin Konkursu z dniem 30 Czerwca 1868. (1094-1-3)

Zwierzchność Gminy miasta.

Myślenice dnia 30 Maja 1868.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza. (738-4-)T

Ogłoszenie

od Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

L. 406.

Celem obsadzenia opróżnionej posady Dyrektora Zakładu naukowo-gospodarskiego w Dublanach rozpisuje się niniejszem Konkurs.

Obowiązkiem Dyrektora będzie:

1. Zarządzać pod zwierzchniczym nadzorem Komitetu Szkołą rolniczą pod względem tak naukowym jak i ekonomicznym, tudzież gospodarstwem wzorowem.

2. Wykładać w Szkole rolniczej jeden z przedmiotów fachowych planem naukowym objętych.

Do posady tej przywiązane są następujące korzyści:

a) Roczna płaca w kwocie 2.000 złr. w. a., w których się mieści wynagrodzenie za koszt obowiązkowego utrzymywania własnych koni.

b) Wolne pomieszkanie, jakie przeznaczone jest dla Dyrektora.

c) 12 sągów niższo-austr. drzewa rocznie, z dostawieniem go na miejsce, na opalanie pomieszkania i kuchni.

Chcący się ubiegać o tę posadę ma najdalej do końca Czerwca 1868 r. nadesłać franco do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie swoje podanie, a w niem dostatecznie udowodnić:

1. Że posiada gruntowną znajomość języka polskiego i włada nim tak w mowie jak i na piśmie, albowiem w tym tylko języku nauki w szkole Dublańskiej są wykładane i w nim prowadzi się cała administracya szkolna i gospodarska.

2. Że posiada gruntowne naukowe i praktyczne wykształcenie w zawodzie ulepszonego gospodarstwa wiejskiego.

3. Że jest uzdolnionym do wykładania w Szkole rolniczej jednej z nauk fachowych planem naukowym objętych.

4. Że jest uzdolnionym do prowadzenia bezpośredniego zarządu tak Szkoły jak i gospodarstwa wzorowego; — w końcu ma wykazać:

5. Wiek swój i cały przebieg życia, oraz swe dotychczasowe zajęcie.

Kandydat, który, oprócz powyższych warunków, odbył całkowity kurs nauk w jednym z wyższych Zakładów naukowo-rolniczych, lub pełnił przez dłuższy czas w takowym obowiązki nauczyciela, albo, który wydał dzieło w jakiejś gałęzi zawodu gospodarstwa wiejskiego, lub posiada stopień akademicki — na wzgląd szczególny liczyć może.

Na końcu zastrzega się, iż rzeczona posada Dyrektora Zakładu naukowo-gospodarskiego obsadzoną będzie na rok pierwszy tylko prowizorycznie, a stabilizacya może nastąpić dopiero po upływie roku. Jednak po stabilizacyi będzie mógł być układ z Dyrektorem każdego czasu rozwiązanym za uprzedniem sześcio-miesięcznem wypowiedzeniem, do którego to wypowiedzenia tak Komitet jak też i Dyrektor zarówno prawo mieć będą.

Lwów 9go Maja 1868.

(1047) Prezes: ***Kazimierz Grocholski.***

Sekretarz: ***J. Grelinger-Greliński.***

Zakład produkcyi Nasion

I. Bulsiewicza w Bochni

zaleca:

Turnips angielski, „White Altrighem,“ podługowaty. Cetnar po 65 złr. — funt 70 cent

dto „White Globe,“ okrągły. Cetnar 65 złr. — funt 70 c.

Koński ząb, nasienie amerykańskie białe. Cetnar 24 złr. — funt 30 centów. (1048-1-6)

Opakowanie bezpłatnie.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** tp. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (737-7-)

Pod L. 359 przy ulicy Floryańskiej otwartą została z dniem 1 Czerwca r. b. **Golarnia** zupełnie **nowo** i wygodnie urządzona.

Oprócz wzorowej czystości i wygody, ręczy podpisany za jak najlepszą usługę, oraz za najdokładniejsze wykonywanie wszystkich czynności do tego fachu należących — polecając się przytem łaskawym względom Szanownej Publiczności.

(1050-1-3) ***Michał Sikorski.***

Cierpiący na ruptury,

nawet ze zastarzałemi rupturami znajdą po największej części zupełne wyleczenie za pomocą **Maści rupturowej *Gottlieba Sturzeneggera*.** Szczegółowych przepisów użycia z wielką liczbą zadziwiających urzędowo potwierdzonych świadectw, udziela się bezpłatnie dla poprzedniego przekonania się. Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 cent. w. a., tak wprost u wynalazcy ***Gottlieba Sturzeneggera* w Herisau**, kanton Appenzell w Szwajcaryi, jako też w Krakowie u pana ***Wiktora Redyka***, w aptece „pod Barankiem.“ (1093-1-16)

15.000 złr. w. a.

mogą być ulokowane hipotecznie na miejscu pierwszem, na dobrach 699 morgów ziemi obejmujących.

Bliższa wiadomość pod adresem: „**Z. F.** poste restante Nowy-Sącz.“ (993-4-10)

Eau de Mèlise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1030-2-24)

Skład główny w Paryżu u p. ***Boyer***, przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Próba szczęścia.

Tylko 3½ złr.

kosztuje ½ losu oryginalnego (nie promesy) na

w dniu 11 Czerwca

odbyć się mające przez Książęco Brunszwicki rząd potwierdzone i poręczone

wielkie losowanie pieniężne.

Główna wygrana talarów p. kur. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11.450 po 47 talarów p. k.

Cały los oryginalny kosztuje 7 złr.
Pół losu oryginalnego „ 3½ „
Ćwierć „ „ „ 1¾ „

Prawie w każdej loteryi były u nas największe trafne wygrane, tak że nasza główna kolekcya słusznie **najszczęśliwszą** się nazywa.

Zamiejscowe polecenia opatrzoze rymesami wypełniamy szybko ze znaną punktualnością i dyskrecyą, a każden z naszych odbiorców otrzymuje zaraz po ciągnieniu urzędowy wykaz wygran tudzież wygrane pieniądze.

Adolf Lilienfeld

(1002. 7-8). główny kollektor.

Hamburg, Graskeller Nr. 7.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (1029-2-24)T

Preparat otrzymał medal złoty

QUINA LAROCHE

i 16,000 franków nagrody.

Elixi ten nieporównanie skuteczniejszy od wszelkicr Syropów i Win z Chiną. Na winie hiszpańskim preparowany nie jest ani zbyt słodkii, ani zbyt przesycony winem, ma smak przyjemny, a działah bardzo skutecznie na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w **bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, niestrawie, utracie sił, po połogach,** przeciw **białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia,** a szczególniej przeciw **febrom trzęsącym** czyli **zimnicom** tak pospolitym w naszym kraju. (646-7-12) T

Skład główny w Paryżu na ulicy Drouot N. 15. — W Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* — We Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* — W Krakowie w aptece p *Brunona Miczyńskiego.*

Tylko 1¾ złr.

kosztuje ćwierć losu oryginalnego państwowego, nie promesa, złr. 3 cent. 50 cały pół losu a złr. 7 cały los na wkrótce, bo już 11 Czerwca, rozpocząć się mające przez Rząd Brunszwicki urządzone i poręczone wielkie losowanie wygran państwa.

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, przy którem na mającem nastąpić ciągnieniu przeszło połowa losów z wygranemi ew. talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd. wyciągnętemi być muszą, jest rzeczywiście tak korzystnem i widoki pomyślności tak wielkie jak rzadko się zdarza.

Zamówienia na losy oryginalne przez Rząd wystawione za nadesłaniem gotówki będą natychmiast wypłacone a podpisany będzie szybko rozsyłał posiadaczom losów nietylko wygrane po każdem ciągnieniu, ale i plany losowania do każdego zamówienia będzie bezpłatnie dodawał.

Wygrane będą w każde miejsce przesyłane, na żądanie także za pośrednictwem podpisanego domu we wszystkich większych miastach w Austryi. Przez bezpośrednie kupowania losów używa się wszystkich korzyści, a przy ogromnym napływie zamówień, zapasowe losy szybko rozebranemi będą; uprasza się więc łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać.

(1007. 8-9).

Izydor Bottenwieser,

Bank- et Wechselgeschäft in Frankfurt a. M.

Aby tak **nieprzyjemną transpiracyę nóg** szybko, łatwo. zupełnie bezpiecznie usunąć, udziela na opłacone zapytania najchętniej rady i pomocy

(1085-2-3) ***I. G. Lussmann*** w Moguncyi nad Renem.

☛ **Tylko 3½ złr.** ☚

kosztuje **pół-losu** oryginalnego (nie Promesa) na

wielkie losowanie pieniężne

zaręczone przez **książęco-Brunświcki rząd Państwa.**

którego ciągnienie rozpocznie się **11 Czerwca r. b.**

Główna wygrana talarów 100.000 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 155 po 200, 129 po 100, 11.450 po 47 talarów.

Cały oryginalny los kosztuje 7 złr.
Pół losu oryginalnego „ 3·50
Ćwiartka „ 1·75

Zamiejscowe polecenia, opatrzone rimesami, wypełniam szybko i z dyskrecyą, a urzędowe wykazy ciągnienia i pieniądze wygrane wysyłam natychmiast po rozstrzygnieniu.

Upraszam zgłaszać się bezpośrednio do Kantoru bankowego, któremu specyalnie powierzono sprzedaż Losów rządowych. (945-5-6)

Sally Massé, w Hamburgu.

Jako odpowiedni

podarunek na Zielone Świątki

poleca się

LOSY RUDOLFA,

które w roku mają dwie główne wygrane raz **25,000** drugi raz **10,000** złr. w. a. a z tych każden pojedynczy los musi być wyciągnięty.

Takowe zalecają się również przez swą wytworną powierzchowność jako też hypotecznem zapewnieniem.

Losy te są zawsze po dziennym kursie do nabycia u

J. C. Sohtena

(1005-5-6) Wien, Graben 13.

a pod temi samemi warunkami w Krakowie u

J. Bartl.

Ciągnienie Książęco-Brunświckiego poręczonego losowania pieniężnego, złożone z niemniej jak 1 miliona 973.475 złr. wygran, pomiędzy któremi znajdują się 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 17.500, 14.000 itp. rozpoczyna się już **11 Czerwa r. b.** — Sprzedaję na to ciągnienie całe losy po 7 złr., pół-losy po 3·50 złr., ćwiartki po złr. 1·75 w banknotach. Upraszam nie uważać tych losów za Promesy, gdyż każden utrzymuje przez Rząd własnoręcznie podpisany *orygioalny Los*, który na wszystkie ciągnienia pełną wartość zachowuje, dla czego też podczas tych pięciu klas nie może być żadnej straty, a nawet obowięzuje się każdemu, którego los dotąd nie wyjdzie, za zwrócenie takowego 21 złr. od całego losu wynagrodzić. (906-10-14) T

Urzędowy Plan do każdego zamówienia dodaje się bezpłatnie, jak również wykazy wygran, po każdem ciągnieniu natychmiast rozsyłane będą. Wygrane będą albo przezemnie jako też przez wszystkie domy bankowe w gotówce wypłacane. Upraszam więc udawać się z pełnem zaufaniem do głównego kolektora przez rząd ustanowionego.

NB. Listy i pieniądze upraszam opłacać. **Samuela Goldschmidta** Kantor bankowy i wymiany, Döngesgasse 14, Frankfurt n. M.

OBWIESZCZENIE.

Tryest dnia 1 Maja 1868.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, iż pod dniem dzisiejszym **Naczelnikami** naszej

Reprezentacyi dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

zostają mianowani Panowie:

Liberyusz Müller jako 1szy Sekretarz, a ***Józef Bielański*** jako 2gi Sekretarz,

którym prowadzenie wszelkich naszych interesów powierza i przekazuje się, a to pod temi samemi zobowiązaniami i prawami, jakie dotychczasowej **Reprezentacyi** nadane były; zatem ci panowie, w moc udzielonego im przez nas pełnomocnictwa, wszelkie z urzędowania ich wypływające interesa załatwiać i w naszem imieniu wszelkie dokumenta wspólnie podpisywać będą.

W nieobecności Sekretarzy panów ***Müllera*** lub ***Bielańskiego***, nasz **Reprezentacyi** Lwowskiej przydzielony Inspektor pan ***Teodor Culmsieg***, lub nasz tamtejszy urzędnik pan ***Jan Jan Horsitzer*** podpisywać będzie.

Równocześnie zawiadamia się, że nasz dotychczasowy Inspektor pan ***Jan Nawarski*** inne dostał przeznaczenie, zatem urzędowanie tegoż przy Reprezentacyi Lwowskiej z dniem dzisiejszym ustało.

Dyrekcya

c. k. uprz. ***Azienda Assicuratrice*** w Tryeście.

Odnośnie do powyższego Obwieszczenia naszej **Dyrekcyi**, oświadczamy niniejszem, że usilnem staraniem naszem będzie, jak dotąd tak i w przyszłości, nad rozrzerzeniem i pielęgnowaniem wszelkich gałęzi ubezpieczeń — do zakresu ces. król. uprzywil. **„Azienda Assicuratrice w Tryeście“** jako najstarszego Zakładu w **Austryi** należących — pracować, i wszelkim żądaniom Szanownéj Publiczności zadość czyniąc, przystąpienie do ubezpieczeń ułatwiać, jako też w przypadkach szkód jak najspiesznej likwidacyę tychże przedsiębrać i wypłatę przypadających wynagrodzeń w najkrótszym czasie uskuteczniać. (922-3)T

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprzywil. „AZIENDA ASSICURATRICE“ w Tryeście.

Müller. ***J. Bielański.***

Lwów dnia 1 Maja 1868.

ZARZĄD  **OMNIBUSOW**

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **dnia 7 Czerwca** to jest od Niedzieli, **kursować będą Omnibusy od mostu Podgórskiego do Swoszowic** i napowrót w następujących godzinach:

z Krakowa odchodzą o 6ej i 9ej z rana — i o 2ej i 3ej po południu;

ze Swoszowic odchodzą o 8ej i 11ej rano — i o 4ej i 7ej po południu.

Cena miejsca dla jednej osoby **20 cent.** dla dziecka **15 cent.**

Biletów dostać można w Handlu *Wolfa Schönberga*, w Rynku Głównym, i za mostem Podgórskim w Urzędzie rogatkowym.

Omnibusami kursującemi w mieście można w właściwym czasie dojechać do Omnibusów odchodzących do Swoszowic.

(1099)

Młockarnia piętrowa, z Kieratem, Wialnią i Plewnią, w dobrym stanie, jest do sprzedania za pomierną cenę. (1051-1-3)

Bliższa wiadomość w Sułkowie, ostatnia poczta Wieliczka.

Szczęście w Frankfurcie n. M.

jako jedno z najkorzystniejszych i najrzetelniejszych przedsiębiorstw poleca podpisana firma bankierska przez Książęcy Brunświcko - Luneburski rząd krajowy potwierdzone i poręczone,

losowanie premij państwowych

jednego Miliona 900.000 złr. srebrem,

którego ciągnienie wygran już **11 Czerwca** się rozpocznie. — Takowe zawiera 34.000 losów, z których 18.400 bezwarunkowo z wygranemi wyjść muszą, gdyż **tylko wygrane** ciągnione będą.

Najważniejsze wygrane są:

złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 2 po 7.000, 2 po 5.250, 6 po 3.500, 7 po 2.625, 105 po 1,750, i t. d.

Za nadesłaniem gotówki, rozsyłam oryginalne Losy państwowe (nie Promesy) na powyższe ciągnienie po następujących według planu stałych cenach: Cały los 7 złr. — pół-losu złr. 3·50 — ćwiartka złr. 1·75 w banknotach, pod zaręczeniem najszybszej usługi. Plan losowania, jako też po każdem ciągnieniu urzędowy wykaz wygran, przesłanym będzie bez żadnego policzenia.

Uprasza zgłaszać się bezzwłocznie z pełnem zaufaniem bezpośrednio do sprzedaży losów przez Dyrekcyę upoważnionego Domu hurtownego

J. W. Haas

w Frankfurcie nad Menem.

(994--5)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (731-25-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Największy SKŁAD UBIORÓW w Austryi.

Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

Skład Ubiórów E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,

I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych

Sukien męzkich,

po zadziwiająco niskich cenach:

Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.
Całe ubranie od 13 złr. wyżej.

Ubiór letni	od	10	do	30 złr.
Surdut domowy i kancel.	„	4	„	10 „
Frak lub Surdut	„	14	„	28 „
Ubiór strojny	„	22	„	45 „
Księża suknia wierzchnia	„	16	„	28 „
Księży surdut	„	16	„	40 „
Spodnie wełniane	„	4	„	10 „
Kamizelki rozmaite . . .	„	2	„	6 „
Ranne suknie	„	8	„	28 „
Surduty angielskie . . .	„	5	„	18 „

☛ Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkami: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-16-20)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*